Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V. IV.

Rok XIX. Kraków, środa 15 kwietnia 1936 Nr. 103

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Pogłoski o pożyczce angielskiej dla Niemiec

Londyn 14.4. PAT. „Daily Express" donosi, że rząd brytyjski rzekomo rozważa sprawę udzielenia Niemcom pożyczki w wysokości od 10 do 20 milj. f. szt. Pożyczka ta miałaby stanowić część planu porozumienia europejskiego. „Od dłuższego już czasu Niemcy uskarzają się na brak surowców" — pisze dziennik. *W Anglji silne są wpływy, przemawiające za udzieleniem Niemcom pożyczki na zakup surowców.* Podczas niedawnych obrad w Niemczech szefów międzynarodowych banków emisyjnych, sprawa ta była brana pod uwagę. Prawdopodobnem jest — według dziennika, — że ewentualnej pożyczce towarzyszyłoby zastrzeżenie, że *pieniądze uzyskane z pożyczki nie zostaną zużyte na zakup surowców, niezbędnych do zbrojeń.* Dziennik stwierdza jednakże że przeprowadzenie takiego rozróżnienia *jest bardzo trudne.* Schacht, który dotychczas stale sprzeciwiał się pożyczaniu pieniędzy zagranicą, podobno obecnie pragnie zaciągnięcia pożyczki.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III
dnia 6 kwietnia 1936
III Pr. 59/36

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489 i 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 1 kwietnia 1936 L. B. II 2/81/36 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 92 z daty Kraków 1 kwietnia 1936 spowodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 10 p. t. „Zgon jeszcze..." w całości albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Laval o sytuacji europejskiej

Paryż, 14. 4. PAT. „Moniteur de Clermont Ferrand" zamieszcza oświadczenia Lavala, w których b. premjer i min. spraw zagr. porusza aktualne zagadnienia polityki zagranicznej. Francja — oświadczył Laval — nie boi się wojny *ale jej nienawidzi.* Laval przeczy zarzutom, jakoby Francja nie odpowiadała na propozycje Niemiec, twierdząc, iż w ciągu 15 miesięcy, kiedy kierował polityką zagraniczną Francji — przy każdej okazji wyrażał życzenie porozumienia.

Laval przypomina, iż pakt francusko - sowiecki, który był pretekstem do zajęcia Nadrenji przez wojska niemieckie został podpisany 2 maja 1935 r. a 25 maja w czasie powrotnej podróży Lavala z Moskwy odbyła się rozmowa z min. Goeringiem. W czasie tej rozmowy, podczas pobytu Lavala w Polsce na uroczystościach pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego Goering wprawdzie protestował przeciwko paktowi francusko - sowieckiemu, który nazywał sojuszem wojskowym, wymierzonym przeciwko Niemcom, ale *nie podawał w wątpliwość traktatu lokarneńskiego.*

W stanie niepokoju i bezładu w jakim znajduje się obecnie Europa należy działać szybko, należy spróbować załatwić wszystkie sprawy francusko - niemieckie. Nienaruszalność granic i poszanowanie ustrojów wewnętrznych w różnych krajach, oto istotne warunki trwałego pokoju.

Mówiąc o stosunkach francusko - angielskich Laval oświadczył, że czyniono mu wyrzuty spowodu wahań, o ile chodzi o zastosowanie sankcyj w stosunku do Włoch.

W imieniu Francji — powiedział Laval — podpisałem zobowiązanie przyjścia z pomocą Anglji na morzu, lądzie i w powietrzu, gdyby spowodu zastosowania sankcyj została ona zaatakowana przez Włochy. Rozmowy sztabów generalnych zostały niezwłocznie nawiązane. Prawda jest, iż widziałem niebezpieczeństwo rozszerzenia sankcyj i pod tym względem zgadzałem się z sir Samuelem Hoarem. Propozycje nasze spotkały się z nieprzychylnem przyjęciem. Sir Samuel Hoare upadł służąc dziełu pokoju. Niestety pokój dotychczas nie został przywrócony w Abisynji a trzeba go odbudowywać w Europie. Powołujemy się na Locarno, domagając się współpracy Włoch, a jednocześnie stosujemy wobec nich sankcje. Ta paradoksalna sytuacja nie może trwać dłużej. Uczyniłem wszystko by płomień Stresy nie zgasł. Po zniesieniu sankcyj i zawarciu słusznego i godnego pokoju w Abisynji, będziemy mogli z zaufaniem patrzeć w przyszłość Europy i organizować pokój.

Roosevelt rozpoczął kampanję wyborczą

Waszyngton, 14.4. PAT. Prezydent Roosevelt otworzył kampanję wyborczą wygłaszając w klubie młodych demokratów w Baltimore przemówienie, w którem rozwinął swój program polityczny i społeczny. Prezydent proponuje, *by ograniczyć wiek pracy robotników do lat 16—65.* „Przemysł — powiedział Roosevelt — może przyczynić się w bardzo znacznym stopniu do zwiększenia zatrudnienia, jeżeli zgodzi się zredukować czas pracy utrzymując jednakże zarobki na obecnym poziomie. Rozwój przemysłu osiągnął swe maksimum w okresie bezpośrednio poprzedzającym kryzys. Ale tylko 80 proc. robotników mogło znaleźć zatrudnienie. Roosevelt uważa, iż *epoka pionierów nie została zakończona.* Jedynie w dziedzinie geograficznej można uważać ją za zamkniętą, ale w dziedzinie społecznej zaledwie się rozpoczyna. Bohaterstwo i wiara, które były konieczne do podbicia i ujarzmienia sił natury będą potrzebne w jeszcze większym stopniu, by poddać kontroli siły współczesnego społeczeństwa. Niektórzy przypuszczają, iż zaufanie i normalny dobrobyt może uleczyć wszystko. Myślą oni o zaufaniu i dobrobycie roku 1928-go. Wiemy jednakże, że w r. 1928 r. i 1929 wzrostowi produkcji towarzyszył wzrost bezrobocia, które rozwijało się w sposób zastraszający. Słychać głosy, iż *nawet po powrocie zupełnym dobrobytu, będzie istniała stała armja bezrobotnych.* Nie mogę zgodzić się — oświadczył prezydent Roosevelt — na taką teorję. Dlatego jesteśmy radzi nietylko spowodu tego, iż możemy przywrócić dobrobyt ale również i dlatego, iż *zamierzamy przystąpić do rozwiązania powstałych zagadnień, rozpatrując je jaknajbardziej wszechstronnie.*

Samoloty włoskie znów nad Addis-Abebą

Asmara, 14.4. PAT. Agencja Stefani donosi: Wczoraj o g. 6 zrana 13 samolotów bombardujących wystartowało z lotniska Sciafat w kierunku Addis-Abeby przez Dessje. W odległości 40 klm. na południe od Dessje przyłączyło się do nich jeszcze 9 samolotów. Samoloty odbywały lot w szyku wojskowym jeden za drugim *dla odbycia ponad stolicą demonstracyjnej defilady.*

W połowie drogi eskadra trafiła na silną mgłę. O g. 10 m. 40 zrana cała eskadra pojawiła się nad Addis-Abebą, wykonała nad miastem kilka okrążeń, zrzuciła ulotki, nie atakując miasta. Kilku lotników wykonało loty akrobatyczne nad miastem.

Bezpartyjny gabinet grecki

Ateny, 14.4. PAT. Metaxas oświadczył w wywiadzie prasowym, iż gabinet jego swym składem przypominający gabinet Demertzisa pod względem politycznym [illegible] również żadnego zabarwienia.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Jak rozdziela się dziś wody Morza Czerwonego

I.

Rozdzielenie wód Morza Czerwonego odbywa się dziś w sposób następujący:

W pięknym pałacu haremowym kediwa Ismaila siedzi kilkunastu gentlemanów. Część z nich świeci łysinami, część zaś nosi tureckie fezy na głowach. Do pierwszych należy: admirał sir William Fisher i kilku innych angielskich dygnitarzy wojskowych oraz brytyjski Wysoki Komisarz Egiptu, sir Miles Lampson; do drugiej grupy, tej z fezami na głowie, należy 13 Arabów — Egipcjan z Nahasem Paszą na czele. Są to mężowie zaufania obecnego Faraona, króla Fuada.

Siedzą i „obradują" nad — głupstwem. Nad trzema tysiącami angielskich żołnierzy w Egipcie. Radzą nad tem, gdzie należy wybudować magazyny amunicji.

Egipcjanie uparli się. Nie chcą ustąpić. Nie życzą sobie ani jednego angielskiego żołnierza. A Anglicy nie mogą iść na większy kompromis.

Rozmowy stają na martwym punkcie. Wtedy wstaje Anglik, generał i powiada:

— Moi panowie. Jeśli to tak jest, jeśli serce króla egipskiego jest tak zatwardziałe, że nie chce ustąpić ani na cal, — to w takim razie my osuszymy Morze Czerwone.

Tego zaś obawiają się Egipcjanie. Od onego pamiętnego siódmego dnia święta Pesach obawiają się Morza Czerwonego. Słysząc groźbę generała, stają się bardziej ustępliwsi.

Ale nie na długo. Faraonowie są uparci. Znów „serca ich są zatwardziałe", muszą znów dostać dziesięć plag, aby zmięknąć.

II.

I spadły na nich plagi...

Od czasu istnienia Egipcjan na świecie, cierpi kraj od plag ze strony tych, którzy chcą doprowadzić do osuszenia wód na Morzu Czerwonem. Podobnie jak dynastja Romonowów padała ofiarą zamachów, tak wpadają królowie dynastji egipskiej do wód „rozdzielonego" Morza Czerwonego...

(Rozumie się że jest to tylko gra słów: ‚rozdzielenie wód Morza Czerwonego" (kriat Jam-Suf). Oznacza to w rzeczywistości możliwość pieszego przejścia tego morza, które niegdyś oddzielało Dolny Egipt od pustyni Synaj. Nie jest to *rozdzielenie* morza w dosłownem znaczeniu tak jak o tem biblja opowiada).

Ale nawet wtedy będzie to miało związek z Morzem Czerwonem — bardzo daleki związek, — tylko w tym wypadku, jeśli przyjmiemy podobnie jak większa część badaczy, że Morze Czerwone z Biblji jest albo jeziorem Mensale, albo Timsa, albo grupa starych gorzkich jezior, przez które przepływa bezpośrednio i pośrednio Nil.

Kto opanuje źródła Nilu, staje się panem Morza Czerwonego. Już Aleksander Wielki chciał zapanować nad Nilem i wysłał tam ekspedycję, Juljusz Cezar interesował się tym planem, a cesarz rzymski Nero wysłał w tym celu całą armję, którą — stracił.

Dziesiątki podobnych „ekspedycyj" przybyły do Egiptu, aby „zbadać" Nil, a skoro dotarły do dawnego urodzajnego kraju Gosan w Dolinie Nilu, tak im się tam podobało, że nie chciały już stamtąd odejść i pozostały jako „obce szczepy", które Faraon napoły z nienawiści, a napoły z bojaźni prześladował Zawsze mieli obcy, którzy chcieli odkryć źródła Nilu, wpływ na Egipt i zawsze chciał Faraon pozbyć się ich po części, a po części — zatrzymać i wykorzystać...

Ale nikt z tych obcych nie zdołał rozdzielić wód, jakkolwiek wszyscy tem straszyli. Od Aleksandra Wielkiego do Napoleona wszyscy się o to starali, ale bez rezultatów.

Prócz jednego cesarza — Abisynji.

III.

Nazywał się Dawid, ów cesarz Abisynji, Król Dawid.

On jeden znał już przed 800 laty tę tajemnicę, o której nawet sami Egipcjanie nie mieli najlżejszego pojęcia: wiedział, skąd wypływa Nil.

Był pobożnym chrześcijaninem. A gdy Saraceni napadli na Egipt i wymordowali wszystkich Chrześcijan, ujął się ich krzywdy. Ukarał Egipt

Wybudował w swej prowincji Gondar, niedaleko od jeziora Tana (tam gdzie ostatnio Włosi odnieśli zwycięstwa), tamę wokół trzech źródeł Nilu: Sawat, Atwara i Niebieski Nil. Leżą one niedaleko od siebie. Wybudował on mur z piasku, długości kilku kilometrów, który otaczał źródła i mógł skierować bieg Nilu w innym kierunku.

Król Dawid skierował jego bieg do — Abisynji. Północna Abisynja została zalana wodą i dzięki temu stała się krainą niezwykle żyzną.

W tym samym czasie Egipt zamienił się w pustynię. Nic nie pozostało z urodzajnej ziemi, nie było bowiem ani kropli wody.

„Morze Czerwone" wyschło, stając się drogą dla wielbłądów i piechurów, tak jak opowiada Biblja...

Od czasu, w którym świat dowiedział się o odkryciu abisyńskiego króla Dawida — zawisł nad Egiptem miecz Damoklesa, powstała groźba, którą stosują odtąd wszyscy ci, którzy chcą zapanować nad Egiptem. Przed 300 laty — Abisyńczycy, przed 200 laty — Francuzi a przed stu laty — Anglicy.

IV.

Najzręczniej uczynili to Anglicy.

Wezwali oni Egipcjan do zdobycia tego kraju, skąd wypływa Nil i skąd każdej chwili może grozić im zagłada w postaci śmierci głodowej.

Egipcjanie chętnie poszli na wojnę. A skoro Anglicy idą z nimi, oczywiście wojna musi być uwieńczona zwycięstwem.

Dziesiątki tysięcy egipskich żonlierzy poległo w tej wojnie. Anglicy nie mieli żadnych strat w ludziach, ponieważ — nie przysłali ani jednego żołnierza.

Podbito rzeczywiście krainę źródeł Nilu — Sudan — ale wówczas Anglicy pięknie wyprosili stamtąd Egipcjan i sami zajęli kraj. Straszyli Egipcjan, że zamienią Egipt na pustynię...

Anglicy wykorzystali w bardziej nowoczesny sposób pomysł owego abisyńskiego króla Dawida, *Oni* to zbudowali tam koleje do *swoich* portów i nawodnili wodami Nilu *swoje* plantacje, zaopatrując angielskie fabryki tekstylne surowcem z plantacyj sudańskich...

Oderwali angielski Sudan od Egiptu i uczynili zeń najniebezpieczniejszego konkurenta Egiptu.

Szantażują Egipcjan źródłami Nilu aż po dzień dzisiejszy. Aż do tych pertraktacyj, które rozpoczęły się w zeszłym tygodniu, w starym pałacu haremowym byłego Faraona...

Powiadają oni do Egipcjan:

— Poddajcie się, pozwólcie naszym wojskom roztoczyć opiekę nad Kanałem Suezkim Zobowiążcie się, że w wypadku wojny pomożecie nam obronić tę najważniejszą pozycję na naszej drodze do Indyj.

A Egipcjanie odpowiadają:

— Dobrze. Zgadzamy się. Ale pod jednym warunkiem: Oddajcie nam kontrolę nad źródłami Nilu — nad Sudanem.

Na to mówią Anglicy:

— Wszystko, tylko nie to.

V.

Pozycja Anglików jest jednak w tym wypadku słabsza.

Bo na ustach Egipcjan leży niewypowiedziana odpowiedź:

— W rzeczywistości wcale nie musimy was pytać o zgodę. Nie *wy* jesteście już teraz panami źródeł Nilu. Prawda, że można panować nad nimi w Sudanie, ale faktycznie znajdują się one w Abisynji. A władcą Abisynji nie jest teraz „wasz" Negus, wasz protegowany, lecz — Mussolini. *On* jest teraz panem brzegów jeziora Tana.

Anglicy słyszą te „zuchwałe" słowa Egipcjan, jakkolwiek nie zostały wyraźnie wypowiedziane. Rozumieją oni, że Egipt może dziś—jutro sprzymierzyć się z Włochami, ponieważ Włochy są sąsiadem Egiptu, czyto od strony Zachodu — w Libji, czyto na południu — w Erytrei. A pozatem Włochy mają w Kairze i w Aleksandrji wielką kolonję „własnych" ludzi, zorganizowanych faszystów, których liczba przewyższa może liczbę angielskiej załogi okupacyjnej.

W obawie przed Włochami przewlekają Anglicy pertraktacje. Przed dwoma tygodniami odesłali z niczem delegację egipską, która przybyła do Londynu. Najpierw, powiadają musi nastąpić uspokojenie na froncie abisyńskim — następnie dopiero porządzą sobie z Arabami.

Ale właśnie dlatego, ponieważ zatarg abisyński może zakończyć się dziś-jutro i nie będzie więcej konjunktury na szantaż ze strony Arabów — właśnie dlatego nalegają Arabowie, aby jeszcze w bieżącym tygodniu dojść do porozumienia z Anglikami. Chodzi o to, aby już teraz oddać Sudan Arabom.

Ażeby to przyspieszyć, ażeby wywrzeć presję na Anglji — organizują studenci arabscy demonstracje, wywracają wozy tramwajowe podpalają je, budują barykady, strzelają do policji i wysuwają najróżnorodniejsze żądania....

Stara historja...

VI.

Nic to Egipcjanom nie pomoże. We wszystkiem okażą się Anglicy ustępliwi, — tylko w sprawie źródeł Nilu — **nie**.

Zamiast Kanału Sueskiego stworzą w sąsiedniej Palestynie punkt węzłowy między Europą, Afryką i Azją i zbudują linję kolejową, biegnącą od Gazy do Akaby.

Przyznają Arabom inne uprawnienia, zawrą z nimi układy, dadzą im Rady ustawodawcze i inne „małe podarunki, które utrzymują przyjaźń".

Ale w międzyczasie nie oddadzą Sudanu i źródeł Nilu. Ani Egipcjanom ani — Mussoliniemu. W pertraktacjach pokojowych w łonie Ligi Narodów wystąpią przeciw Włochom i zażądają międzynarodowej kontroli nad tą częścią Abisynji, gdzie leżą źródła Nilu.

Anglicy muszą mieć w ręku bicz na Egipt Muszą mieć możność skazania na śmierć cały Egipt, za pomocą krótkiego telegramu, wystosowanego do kilku inżynierów w Sudanie. Muszą mieć w ręku błogosławieństwo wody i klątwę pragnienia, któremi będą mogli rozporządzać wedle swej woli.

Muszą mieć w ręku możność wysuszenia Morza Czerwonego. Albowiem ten, kto potrafi „rozdzielić" wody Morza Czerwonego, ma możność zatopienia niejednego Faraona, z licznemi armjami.

W siódmym dniu święta Pesach 1936 zupełnie tak samo, jak w siódmym dniu Pesach przed trzema tysiącami lat.

„Pewien" program

...„Był moment, kiedy się zdawało. że bronić będą całkowitego równouprawnienia Żydów"... Roman Dmowski — o polityce konserwatywnego stronnictwa realistów w Królestwie w r. 1913, „Upadek Myśli konserwatywnej w Polsce", str. 142.

„Czas" — organ konserwatystów, mniejszości akcentującej swój elitaryzm, świadomej przeciwieństwa, jakie zachodzi między myślą elity, a ślepym żywiołem tłumu, organ ludzi, którzy z dumą zaznaczali zawsze, że od bezświadomości politycznej mas niczego nie oczekują — przechodzi obecnie, w artykule p. t. „O pozytywny program w sprawie żydowskiej",*) do rozważań, w jaki sposób wyjść na spotkanie ogólnych nastrojów, nastrojów niechęci i nienawiści ku Żydom, które ustalają się coraz silniej w społeczeństwie. Wyjść na spotkanie całej niedorzecznej, na tych nastrojach opartej zakłamanej konstrukcji o przyczynowości społecznej pewnych zjawisk naszego życia gospodarczego i państwowego, sprzymierzyć się z demagogją, która obiecuje rozwiązanie najcięższych problemów społeczno-gospodarczych, a więc bezrobocia, spadku dochodów, nędzy, krzywdy i wszystkich ciężarów życia przez usunięcie i zniszczenie Żydów, przyjąć to kłamstwo, uczynić zeń program państwowy, „program usuwania przerostów żydowskich" — oto wskazania, jakie znajdujemy teraz w organie grupy konserwatywnej. „Dla *pewnego* (podkreślenie nasze) programu bowiem można pozyskać społeczeństwo" — poucza młody statysta z „Czasu". A program ten musi odpowiadać nastrojom. Nastrojom podsycanym przez endecję, która w dążeniu do władzy z bezgranicznym cynizmem „uzupełnia" swoją politykę akcją przeciwżydowską, tę znowu uzupełniając akcją rzekomo religijną, rzekomo katolicką. Na dnie tego wszystkiego leży ciemny kompleks pierwotnych reakcji, na dnie niejasne zespoły gospodarczych powikłań i konieczności, bez rozeznania możliwości rozwojowych, bez konkretnego planu. Zoologiczna walka przeciwko „obcemu", by go zniszczyć i poniżyć. Odwoływanie się do najniższych instynktów i do najgorszych tradycji. Przewartościowanie wartości polskiej historji: wołanie o honorowe miejsce w świetnej i szlachetnej historji wielkiego narodu dla najciemniejszych wydarzeń, dla burd wychowanków szkół jezuickich, dla napadów i tumultów, dla procesów o mordy rytualne, gloryfikowanie pierwszego napadu mieszczan warszawskich na Żydów w r. 1790 jako najczcigodniejszej tradycji mieszczaństwa polskiego. Pogarda dla człowieczeństwa, które sięga w Polsce od Reja i Kochanowskiego aż po Mickiewicza i Żeromskiego. Negacja człowieczeństwa przez gloryfikowanie codziennych zbrodni. Prymitywizm umysłowy i piana demagogji na tle rozkładu w obozie pomajowym — oto rzeczywistość, z którą kompromis zaleca elita. Tchórzliwe i oportunistyczne powoływanie się na autorytet dostojników kościoła na nic się tu nie przyda. Skonstatowanie, że „wystąpienie ks. kardynała Hlonda odpowiada ogólnym nastrojom" — jest tylko skonstatowaniem stosunku do tej rzeczywistości, niczem więcej.

Elita, która rezygnuje, mniejszość, która idzie pod sztandary tłumu, nie będzie tłumu organizować, nie zapewni sobie nigdy posłuchu. Przeciwnie, zostanie przez tłum pochłonięta. Mniejszość, która poddać się chce ideom płynącym z ogólnych nastrojów, skończyła swoją rolę. Odtąd pozostaje jej handel skórą żydowską dla uratowania swojej własnej. Cała mądrość polityczna skupia się tu w haniebnym i kiepskim rachunku, że jeżeli obóz rządzący zorganizuje sam akcję antyżydowską i zapewni jej skuteczność, to wytrąci broń z ręki Stronnictwa Narodowego. Mądrość ta wykreśla plan strategiczny, na zasadzie którego z ustaw wyjątkowych, ograniczających prawa Żydów, skleceny ma zostać szaniec zabezpieczający zwycięzców z „Trzeciego Mostu" (obóz pomajowy) przed uderzeniem endeków prowadzonem od strony Nalewek w celu zdobycia władzy. W myśl takiej ideologji ma nastąpić pozytywne rozwiązanie problemu żydowskiego, pozytywne, bo uwzględniające „stosunek młodych" do kwestji żydowskiej. Dla tych młodych zaś kwestja ta „to po części już kwestja egzystencji". W obrębie szańca praw wyjątkowych Żydzi mają zczeznąć i zginąć ("kwestja egzystencji"), ale ginąć mają „bez wstrząsów dla państwa, na które nie wolno nam w obecnej międzynarodowej sytuacji

*) „Czas" z 10. IV. Nr. 100. H. I. Łubieński: O pozytywne rozwiązanie w sprawie żydowskiej.



Wystawa Zrzeszenia Żyd. Malarzy i Rzeźb.

Jubileuszowa wystawa A. Soldingera

Wystawa bieżąca

Z niespokojnej, brutalnie wstrząśniętej ulicy ostatnich czasów, wchodzimy w cichy mrok parkowy obrazów Soldingera. Mają w sobie ciszę i — obojętność. tęsamą, jaką np. słońce, lub planty mają dla spraw, przewalających się twarda czasem stopą przez ulicę.

Najbardziej ulubionym motywem Soldingera jest *fragment parkowy*. Tu wszystko się składa na bardzo ożywioną i zwiewną migawkę. Smuga słońca przedziera się przez liście na chwilę, a nawet w tej chwili kołysze się; — tu obwisłość jednego listowia zostaje przecięta poprzecznością innego, a całkiem chwilowa szmaragdowość zieleni, zostaje od dołu podgrzana ugrem, albo rozwiera się na krótko dla ukazania chromowego pasa poziomego domu, znikającego gdzieś całkiem w głębi. Tu wreszcie sylwety ludzi. zarówno starczo-odpoczywających, jak i brodzących dziecięcemi stopami w złocistych kałużach słońca na tle ocienionej alei, wyrastają z ułamka momentalnej obserwacji, dyktującej kredce pastelowej doraźny ruch, żywy skrót, notatkę, przed którą lada chwila może przedmiot zwiać. Malarstwo Soldingera jest w ciągłej pogoni. Określenie „*Sekundenstil*", które kiedyś zastosowano do pewnego typu powieściowego, dałoby się użyć z inną wprawdzie, ale niemniejszą trafnością w wypadku Soldingera.

Moment ten stał się zresztą *wytyczną rozwojową* tego malarstwa. Dawniej bowiem, zarówno rysunek jak i kolor jego obrazów miały charakter bardziej *statyczny*. Wiązało się to poczęści z nastrojem motywu, jak np. w wypadku „Szwalni" czy „Domu starców", gdzie Soldinger trafnie ogranicza się do zasadniczego kontrastu (w drugim przykładzie: czerwono-niebieskie zderzenie, przeszkodzone nieco brunatnym, kolorystycznie obcym dalszym planem), i wyczerpująco, spokojnie obrysowuje sylwety, a szczególnie twarze. Widoczne jest tam staranie o charakterjologiczną pełnię, która w późniejszych fazach słusznie ustępuje ściślej malarskim momentom. W późniejszych obrazach plama w dużej mierze uniezależnia się od rysunku, przecina go, odskakuje od niego, a to głównie pod działaniem *światłocienia*, który zawsze prawie jakieś drzewo, lub postać ludzką, w pół, rozbije czasem na kilka ułamków, zostawiając dla ich charakterystyki jedynie — sylwetę i ruch. Różni ludzie siedzący na ławie plantowej dają często żywo zróżnicowaną grupę z której kilka jedynie plam i ruchów każdą jednostkę dobitnie wyodrębnia. Dodajmy jeszcze do tego wielokierunkowe działanie tła, — drzew, krzewów, gąszczy, — tła, w którem Soldinger chętnie podchwytuje różnice materji: aksamitno-smugowej, gałęzistej, czy kropkowej — a zrozumiemy, co przyczynia się do tej bogatej *ruchowości* obrazu soldingerowskiego, jego żywej wibracji, i — wynikłego stąd — swoistego nastroju. Nie odczuwa on potrzeby sięgania dalekopoza najbliższy fragment. ponieważ wystarcza mu kompletnie, ba, czasem pozwala sobie na mikroskopijny wręcz wykrój samej grupki kwiatów, w której każdej usiłuje nadać jej własny, jednorazowy sens i charakter. Obok kolorysty, któremu wyraźnie zależy na zestawieniu właśnie takiego buraczkowego tonu, obok takiej, a nie innej zieleni, — wymyka się czasem na wierzch — ostrzejsza pointa nastrojowa, ekspresyjny wyskok, jak owa charakterystyczna *kózka*, która w sam raz w środku i na przednim planie poziomej ciszy krajobrazowej się umieściła, ażeby nam przypomnieć głębokie przymierze, jakie na opłoconych peryferjach miasteczek zachodzi między zadumaną kozą a — sobotniem popołudniem... Głębsze też akcenty ekspresyjne zawiera motyw pochylonych

pozwolić... Co więcej. „Dla szerokich mas żydowskich również będzie lepiej przyjąć pewien konkretny plan stopniowego rozwiązywania kwestji żydowskiej przez usuwanie jej przerostów, niż żyć w stanie ciągłego podniecenia i strachu pod groźbą pałek i cuchnących bomb".

Każde słowo i każda myśl zawarte w tem zdaniu, to hańbiąca obelga. „Dla szerokich mas" te słowa mają swój specjalnie podły smaczek polityczny...

Tchórzliwa i przewrotna postawa duchowa takiej racji stanu imputuje Żydom ostateczne upodlenie: dobrowolne wyrzeczenie się praw obywatelskich. Tak podłej zdrady wobec siebie samych i ludzkości Żydzi nie dopuszczą się nigdy. Gdyby zaś nadejść miał taki dzień, w którym „Dziennik Ustaw Rzplitej" obwieści ustawę ograniczającą prawa obywatelskie Żydów, to będzie to dzień, w którym umrze idea polskiej wolności. Skończy się „wieczny romans Mochnackiego" i zgaśnie wizja Piłsudskiego, wizja „porywów, które umiały ślady polskiego bytowania w świecie ongiś znaczyć nietylko dziełem miecza, lecz i wielką kulturą, szanowaną ongiś na świecie całym". W dniu tym zabrzmi straszliwy śmiech szatana, że oto niema już anioła, w towarzystwie którego Polska Żeromskiego, „wyszła ze swego więzienia, by stąpić do niezmierzonych boskich prac"... W tym dniu historja polska, której treścią była walka o wolność, umiłowanie wolności i najwyższy patos człowieczeństwa, straciłaby wszelki sens i blask.

Dr. Ludwik Oberlaender

Nienawiść rasowa jest narkozą, w której hańbi się godność ludzka

Irena Harand przy pracy na terenie Szwajcarji

W czasie, kiedy trwa wyścig zbrojeń, kiedy bezpośrednio zagraża światu niebezpieczeństwo wojny, było wielkiem przeżyciem usłyszeć człowieka, który wierzy w prawdę i ludzkość i obwieszcza lepszą przyszłość. Przeżycie to stało się udziałem 1200 osób, zebranych w czerwonej sali Mustermesse w Bazylei, których porwała pełna temperamentu mowa głosicielki idei sprawiedliwości na świecie, Ireny Harand.

— Dzisiaj mowa nie jest srebrem, a milczenie złotem, nie. Dzisiaj oznacza milczenie prawdopodobnie stal i śmierć. Nikt nie ma prawa milczeć w obliczu piekielnych mocy kłamstwa i nienawiści, które zagrażają całej ludzkości. Oto jest motto słów Ireny Harand.

Irena Harand pielgrzymuje z kraju do kraju, aby głosić hasła wyzwolenia z nienawiści rasowej, by dezawuować kłamstwo, międzynarodówkę nienawiści. Irena Harand nie obawia się nazywać rzeczy po imieniu, ma jednak tyle taktu, aby jej słowa nie mogły być tłumaczone jako „obraza władz obcych". Jako aryjka, która nie musi dowodzić czystości swej rasy, występuje Irena Harand w pierwszym rzędzie przeciwko ślepej nienawiści Żydów, którą nazywa „opium". Dąży ona do tego, aby rozbudzona nienawiść nie zalała reszty ludzkości. Albowiem prześladowania Żydów są tylko łatwą metodą, aby załatwić porachunki z wszystkimi przeciwnikami. Są one męką dla Żydów, ale o b r a z ą całej ludzkości. Wspomina się Żyda, a myśli się o wolności i niepodległości tego kraju, który się prześladuje i rujnuje. Nienawiść rasowa jest n a r k o z ą, w której hańbi się godność ludzi. Jak dalece używa się do tego celu kłamstwa, wskazuje skandal „Protokołów Mędrców Sjonu", które spowodowały krwawe pogromy Żydów w Rosji carskiej jako środek odwrócenia uwagi ludu od niezadowolenia z panujących stosunków społecznych.

Podniesienie antysemityzmu do zasady państwowej przez narodowy socjalizm w Niemczech oraz stworzenie międzynarodówki nienawiści powoduje konieczność zześrodkowania sił celem walki z antysemityzmem. Jeśli potrafimy z taką samą siłą walczyć o ludzkość i o pokój, z jaką walczą fanatyczni narodowi socjaliści o nienawiść, — tylko wtedy będzie istniała możliwość uratowania Europy od upadku. Gestapo rozporządza 200 miljonami marek rocznie i zużywa tej kwoty dla celów wyniszczenia ludów od wewnątrz. Czy plan pokojowy nie jest propagandą, skonstruowaną dla prostych ludzi, którzy wszystko znajdują pięknem i nie zwracają uwagi nie czytając „Mein Kampf" na to, że kłamstwo zostało podniesione do piedestałi racji stanu.

Przeciwko temu musi z równą zręcznością wystąpić akcja rozsądku, prawdy i sprawiedliwości. Dlaczego nikt nie odważył się wystąpić przeciwko kłamstwom rasowym, aby je zdusić w zarodku, zanim zagroziły całemu światu? Czy bezbronność jednej części ludu jest dowodem jego mniejszej wartości i czy jest to bohaterstwem, jeśli stu walczy przeciwko jednemu? A co można o tem myśleć, gdy „Stürmer" nazywa wojnę światową „wyrokiem śmierci, wydanym na Niemcy przez żydostwo światowe", a „Mein Kampf" nazywa tęsamą wojnę „z utęsknieniem przez cały naród niemiecki oczekiwaną". Nie bohater Ludendorff, ale Żyd Ballin popełnił samobójstwo po klęsce Niemiec. Powinniśmy wyciągnąć naukę z upadku słabości i błędów tych, których narodowy socjalizm pokonał, abyśmy się mogli od tego uchronić.

Irena Harand przypisuje szturmowcom, którzy pastwią się w obozach koncentracyjnych nad więźniami, mniejszą winę, aniżeli tym, którzy poza granicami Niemiec żyją na wolności i nie biorą udziału w rozstrzygającej walce o wolność. Musimy wystąpić energicznie przeciwko tej bierności mas! Tysiąckroć powtarza się kłamstwa, wobec czego musimy po raz tysięczny pierwszy głosić prawdę, aby w nią uwierzono. Byłby to wielki błąd, gdyby jakikolwiek. bądź naród sądził, że „coś takiego, jak w Niemczech nie może się stać".

Irena Harand opowiada, że spotkała się w Szwajcarji z ludźmi, którzy fatalistycznie pytali się, czy byłoby to tak wielkiem nieszczęściem wejść w skład państwa wielkoniemieckiego. „Sam fakt, że o coś takiego pytano, jest dowodem, że także do Szwajcarji dotarła już trucizna Trzeciej Rzeszy. Jeżeli Niemcy żądają ciągle równouprawnienia, to sprzeciwia się temu jaskrawo w „Mein Kampf" drastycznie sformułowane żądanie Niemiec panowania nad światem. Równouprawnienie — owszem, ale dla wszystkich, także dla Austrji. Jest to rzeczywiście szczęściem dla niemieckości, dla prawdziwej kultury niemieckiej, że istnieje jeszcze poza granicami Niemiec mowa niemiecka".

W dalszym ciągu swej mowy wspomniała Irena Harand o reformie systemu gospodarczego, żądając dla każdego człowieka m i n i m u m e g z y s t e n c j i. Następnie mówiła o Lidze Narodów, od której istnienia zależy przyszłość wszystkich ludów. Nieszczęściem naszego świata jest, że istnieje olbrzymia dysproporcja między olbrzymem nowoczesnej techniki a karłem dzisiejszej etyki. A z tego wniosek: „Weźcie czynny udział w walce o ludzkość!"

Wielka mowa Ireny Harand przyjęta została entuzjastycznie przez audytorjum.

NADESŁANE CZASOPISMA

„PALESTYNA I BLISKI WSCHÓD" Ukazał się Nr. 43 (3) mies. „Palestyna i Bliski Wschód" organu Polsko Palestyńskiej Izby Handlowej, zawierający ciekawy dział artykułowy oraz bogatą kronikę.

Na treść numeru składają się następujące artykuły: Perspektywy rozwoju rybołóstwa w Palestynie — Inż. M. Feingold, Zagadnienie wywozu bydła z Polski do Palestyny — dr. B. Blumenstrauch, Ruch okrętowy w portach palestyńskich, Import artykułów spożywczych do Palestyny, Imigracja do Palestyny, Przegląd Prasy, — P. W. Z nadesłanych wydawnictw — S. Stendig, Targi Lewantyńskie, Nowozałożone przedsiębiorstwa w Palestynie.

Działy stałe obejmują: Komunikaty Polsko - Palestyńskiej Izby Handlowej, bogatą kronikę Palestyny, Transjordanji, Syrji, Egiptu, Iraku, Turcji, sprawy celne i transportowe, statystyki handlu Polski z krajami Bliskiego Wschodu, handlu zagranicznego Palestyny, obiegu pieniężnego w Palestynie, kosztów utrzymania w Palestynie.

Już ukazał się Nr. 35 „Naszej Opinji" który zawiera m. in.:

Dr. A. Insler: Święto wolności narodu w niewoli; dr. R. Brandstaetter: Przyjaciele z nożami w zębach; C. Wohlmuth: Sytuacja gosp. w Palestynie (Wywiad z I. Grünbaumem) T. Hollender: Dyskusja z antysemitami; E. Carlebach: Najmłodsi (Reportaż z Rosji sowieckiej) dr. I. Schiper: Pradzieje handlu żydowskiego w Polsce; H. Feuerstein: Wielkanoc techników lwowskich we Wiedniu; dr. N. M. Gelber: Nieznana polska praca o państwie żyd.; H. Sternbach: Żydzi wśród narodów; A. I.: O pamfletach i pamflecistach; J. Nachl Pięć miłosnych warjacyj; I. Berman: Megaloman M. Lusternik: W poszukiwaniu syntezy; F. Stendigowa: Pesach a kobieta; Nadto liczne ilustracje, Kolumna kobieca, Świat Młodych i stałe działy.

nad stołem trzech staruszek.

Obok jubileuszowej, bogato zaopatrzonej wystawy Antoniego Soldingera, całą salę Żyd. Domu Akad. zajmuje WYSTAWA BIEŻĄCA.

Wystawia w niej *Mojżesz Birnbaum* swoją martwą naturę, wnętrze, portret i większe architekturowe kompozycje. W tych ostatnich i w martwej naturze występują charakterystyczne dla tego malarza zestawienia, dysproporcje, i nastrojowe skróty, dające zarazem pewien urok jak i — niedomiar tego malarstwa.

Wilhelm Grünberg zdradza wyraźną i stanowczą potrzebę wypowiadania się malarskiego. Wykazują to pewne miejsca, wykazuje ogólny nastrój obrazów, — widać, że właśnie czerwień cegły na wózku w ulicy wzruszyła go, że zobaczył kolor zadymionej hali, itp. Niemniej literackość nastrojów pewnych każe mu poprzestać na jakimś akcencie, który pragnie być konsekwentnie poparty całością *malarską*, pełną, rozprowadzoną jednolicie na cały obszar obrazu.

Ralf Immerglück wystawia kilka portretów. *Leona Lewkowicza* portrety oparte są na dużej gładkości modelunku. Gładkość ta, połączona z mgiełką sentymentalną, którą Lewkowicz przesłoni razto oczy, raz usta, — userdecznia poniekąd nastrój portretu, i wychodzi gdzieś naprzeciw pobożnym życzeniom portretowanych. Portretowani ludzie jednak pragną wyglądać tak jakoś — któżby dokładnie wiedział jak, — i cieszą się, jeśli t. zw. intuicja artysty reszty się domyśla...

Antonina Richterówna w „Sprzedawczyni zabawek" daje mocne i śmiałe rozstawienie plam, nie cofa się przed jaskrawem uderzeniem kontrastu, i poza przeczernieniem pewnych części tła, uzyskuje ciekawą grę barwną. Budując twarz obok zabawek szerokiemi pasmami kolorów, nie poprzestaje na walorze ciemno-jasnym, lecz ożywia go wewnętrznie bogatszą tonacją kolorystyczną, dając zarazem pewną ekspresyjną zabawkowość postaci kobiecej. „Kwiaty" słabsze.

Elisze Weintraub zbliża się stopniowo do zagadnienia portretu od strony malarskiej. Przełamuje stosunek tematowy nastawieniem kolorystycznem, umie z czerni oczu, czerwieni policzka, bieli kołnierza i czerni sukni uczynić pewne bieguny ogólnego układu barwnego, co powinno jednocześnie mocniej przebijać w innych portretach. Wskazanem byłoby też odejście od kompozycyjnego stereotypu portretu, z pewnym sposobem siedzenia i układania rąk. „Powód plastyczny" w malowaniu postaci nie zostaje w niczem zasilony tymi układami, które wynikają raczej z pozamalarskich tradycji. Śmiałe kontrasty barwne ma motyw „Domów".

H. W.

Na marginesie

Commedia del'arte

Motto: „Osły i uczeni do środka!" (Napoleon)

Widowisko, które państwa „totalne" prezentują światu, zawiera wszystkie składniki Commedii del-arte. Obsada głównych ról jest bardzo prowincjonalna. Jakiś kaleka, któremu los nie poszczęścił; jakiś statysta, grający przedtem na uczciwej scenie przysłowiowe „ogony"... Jakiś... mniejsza zresztą o nazwiska. Szarżują przytem z właściwą pacykarzom przesadą. Ale taki styl się podoba. Efekty muszą być jarmarczne.

We Włoszech impreza tego pokroju była więcej zrozumiałą. Włochy są przecież ojczyzną Commedii del-arte. Berlin natomiast, miasto o ś. p. dużej kulturze teatralnej, powinien mieć większe wymagania. Publiczność jednak jest zblazowana i domaga się prymitywu. Do imprezy wciągnięto masy. Wielu — jak mówi Roxy amerykańskiej komedji — nie gra, tylko ustawia kulisy. Spośród nich niewszyscy są prawdopodobnie zaczadzeni, ale trzeźwiejsi dlatego właśnie że trzeźwiejsi, mają najmniej do gadania.

Podobieństwo z dawnem widowiskiem jarmarcznem sięga znacznie głębiej. Na czem bowiem polegała Commedia dell-arte? Improwizowano ją tylko w granicach przyjętego szablonu. Istniały natomiast utarte intrygi i sytuacje, maski i kostjumy, istniał magazyn cały tradycyjnych monologów i pojęć, ułatwiających aktorom zadanie. Najważniejsze zaś, że odwoływały się one do znanych publiczności motywów, że drogą parafrazowania utartych idei, drogą taniego efekciarstwa i uproszczonych symboli, dawały złudzenie nowości, nie wychodząc z kręgu uświęconego komunału. Nie trzeba dowodzić, że identyczny mechanizm działa w szowinistycznej kampanji.

Najbardziej zdumiewający jest w tem wszystkiem czynny udział „uczonych", którzy z niemiecką solidarnością i młodoniemiecką tępotą uzasadniają nową wiarę. Ich grube kolubryny, zaopatrzone litanją przypisów, są dalszym ciągiem zdyskredytowanej doszczętnie serji dzieł profesorów niemieckich z okresu wojny; wówczas sam Wundt udawadniał wyższość rasy germańskiej. Cały świat kulturalny ośmieszył wtedy profesorski „rassenschwindel". Oni sami mówili o tem zażenowani w przednazistycznej erze. Dzisiaj historja się powtarza.

Niedawno nazistyczny „besserwisser" prof. dr. Baeumler stworzył nową teorję średniowiecza. Naucza w niej, że średniowiecze nie skończyło się ani z odkryciem Ameryki, ani z reformacją, ale ze zdobyciem władzy przez Hitlera, albowiem w nim siły germańskie zdobyły niezależność od ducha łacińskiego, i dzięki temu zainaugurowały czasy naprawdę nowożytne. Na kaprawą historjozofję des Herrn Profesor, odpowiada sławny myśliciel włoski Benedetto Groce cytatem z Plutarcha. W cytacie tym jest mowa o służących i hellotach, zmuszonych przez Spartan do „picia dużych ilości nierozcieńczonego wina", a potem prowadzonych na syssitia, tj. na miejsca, w których wspólnie jadali, „aby pokazać młodzieży, czem jest pijaństwo". Kazali im także odśpiewać pieśni oraz odtańczyć tańce nieprzystojne i śmieszne, powstrzymywać się od rzeczy, właściwych ludziom wolnym". Do takiego stanu — konkluduje Croce — zostało sprowadzone życie naukowe, a przynajmniej znaczna część życia naukowego dzisiejszych Niemiec.

* * *

Kilka wieków temu Commedia del-arte cieszyła się dużem powodzeniem u publiczności jarmarcznej. Ale uczeni trzymali się od niej zdaleka i mówili o niej z pogardą. Dziś inaczej: nietylko podziwiają jarmarcznych Pierrotów i obdarzonych władzą Pantalonów, ale piszą artykuły reklamowe do programów tej szmiry.

I jeszcze jedno: Pantaloni i Pierroci, o których mowa, niczego tak nie nienawidzą, jak filozofji. Przecież cała ich droga do władzy wybrukowana była pamfletami na „intelektualizm", uznany przez nich za właściwość semicką, oraz odwoływaniem się do „zdrowego" instynktu. A oto dziś, lokajom swoim każą udawadniać zapomocą misternych syllogizmów i intelektualistycznego aparatu, że kult intelektu jest perwersją. Innemi słowy: Każą intelektualistom swoim, aby sami siebie opluwali. A „myśliciele" czynią to. Muszą czynić! Od tego są przecież lokajami.

M. BORUCHOWICZ.

Przegląd prasy

Przeciw polityce ustępstw bez wzajemności

Na łamach tygodnika sanacyjnego „Naród i Państwo" zamieszcza p. K. Kiełczewski artykuł na temat stosunków polsko - niemieckich. Po przeciwstawieniu sytuacji mniejszości narodowych polskiej i niemieckiej w obu państwach, autor omawia sprawę układu handlowego, stwierdzając, że po jego zawarciu —

obroty handlowe pozostały minimalne z dalszą tendencją zniżkową. Udział Niemiec w odbiorze naszych towarów wynosi 13,4 proc. (styczeń r. b.) i powoduje, że Niemcy zajmują obecnie miejsce za Anglją i Belgją. Rynek niemiecki dla Polski nie otworzył się. Przedewszystkiem i co najgorsze, Niemcy nie płacą. Niemieckie zarządzenia dewizowe zamykają rozwojowi polskiego wywozu drogę do Niemiec.

A obok tych trudności, ponosimy jeszcze w stosunkach z Niemcami duże straty finansowe. Kilkaset miljonów złotych polskich jest zamrożonych w Niemczech. Sum tych odebrać nie można. Wyszło wprawdzie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w połowie stycznia r. b., które umożliwia nam stosowanie retorsji wobec państw, narażających Polskę na straty wskutek zarządzeń dewizowych, ale po dzień dzisiejszy nie słychać, żeby zrobiono z niego jakikolwiek użytek. Pozostało ono martwą literą. Dopuściliśmy do tego, że należności niemieckie za tranzyt przez Pomorze narosły do sumy 90 miljonów złotych. Dopiero nowy minister komunikacji, J. Ulrych, zastosował inną metodę wobec Niemiec, może ta droga okaże się właściwa, droga ograniczenia nieopłaconego tranzytu. W jakim jednakże stopniu ta metoda dopomoże nam do odzyskania powyższej zaległości, to się okaże w przyszłości.

Słowem widać, że przewidziane w pakcie ze stycznia 1934 roku porozumiewanie się dyplomatyczne we wszelkich sprawach, dotyczących obydwu krajów nie zostało dla Polski należycie wyzyskane. Postawa naszej dyplomacji jest jakby nadmiernie miękka.

Dla dyplomatów są to może — w perspektywie dziejowej — sprawy niewygodne. Ale dla narodu polskiego i dla naszych potrzeb gospodarczych i finansowych są to sprawy zasadnicze i ważne. Wymagają one zdecydowanej postawy i silnego samopoczucia w rokowaniach z państwem tej miary, jak dzisiejsze Niemcy.

Polityka ustępstw bez wzajemności nigdy nie przynosi dobrych owoców.

71) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Cóżby się stało, gdyby on tak w żarcie, wziął mój zeszyt do ręki i przeczytał choćby jedno tylko zdanie! Zapadłabym się w ziemię ze wstydu i rozpaczy, albo uciekłabym na sam kraniec świata, gdzieby mnie nigdy nikt już nie odnalazł.

Kiedy odszedł, drżałam jeszcze na całem ciele, co nie ustąpiło nawet potem, przy obiedzie, tak że mnie madame Mondier kazała pójść do łóżka.

— — — — — — — — —

Strasburg, koniec lipca 1932.

Wczoraj wieczorem odprowadził mnie Mikołaj do pensjonatu. Zatrzymaliśmy się przed oranżerją, a on zaproponował byśmy się raz jeszcze przeszli po ogrodzie zoologicznym. Poszliśmy jednak jeszcze dalej. On wziął mnie za rękę. Mocno. To było coś więcej niż zwykłe trzymanie za rękę. Czułam całkiem wyraźnie, jak moja krew wsącza się w jego i jak jego krew krąży po całem mojem ciele.

Spoglądam na niego. Na jego twarzy malował się dziwny chaos. Dlatego tylko był taki hardy. To było poprostu rusztowaniem, wiązadłem, które go trzymało.

Być może, że właściwą tego przyczyną by ła księżycowa poświata. Ale kiedy tak kroczył przy moim boku, miał nietylko moje oczy, ale we wszystkiem, zupełnie był do mnie podobny. Przypomniałam sobie znowu, co mademoiselle Bandin z uśmiechem powiedziała parę tygodni temu, że ja naśladuję pismo Mikołaja. Ale ja naprawdę wcale go nie naśladuję. Zbyt mało rękopisów Mikołaja dostaje się w moje ręce. Moje pismo jakoś samo przez się tak się kształtuje.

O tem wszystkiem musiałam myśleć, kiedy w spokoju przechadzałam się z nim razem. Zdawało mi się, że teraz już mnie nie opuści więcej. Lecz nagle nowa straszliwa, okropna myśl, natarczywa jak dzikie zwierzę: A gdyby on umarł?!

Jeśli zachoruje, wymknę się stąd i pójdę do niego. To jest nieodwołalne. Gdyby mnie do niego nie chciano dopuścić łżeć będę i kłamać co tylko się da, co tylko ślina na język przyniesie. Powiem, że jestem jego córką, albo coś w tym rodzaju. Skoro zaś raz już znajdę się wśród trędowatych, nie wydostanę się stamtąd tak łatwo. Wtedy będzie musiał mnie zatrzymać.

Gdyby jednak umarł? Mikołaj, ten który przy mnie chodzi, który rękę moją trzyma, którego krew w moją przechodzi, Mikołaj może umrzeć! I pochowają go, a razem z nim także tę jego rękę, jego uśmiech, jego spojrzenie, którem mnie ostatnio mierzył z podełba przy opuszczonej szczęce, jego głos, którego już nie usłyszę? To wszystko może nagle przestać istnieć, głos i spojrzenie mogą zostać pogrzebane? I także ta jego twarz, moja twarz, te oczy, moje oczy, znaleźć się mogą pod ziemią?

Dość tego! Nie mogę przecież już zapanować nad myślami.

„Nie odchodzić! Nie! Nie!" krzyczało coś we mnie. Ale to, co wolno mi było powiedzieć, było niczem innem, jak całkiem zrównoważonem pytaniem: „Kiedy więc pan wyjeżdża?" Ale on nie odpowiedział — lecz nagle wziął mnie w objęcia. Pozostałam tak przez dłuższą chwilę. Czasami mówił do mnie coś, ale głosem takim, jakiego u niego

Propaganda bez skrupułów

Red. Koskowski komentuje na łamach „Kurjera Warszawskiego" znane uchwały Rady Naczelnej związku Polaków w Niemczech o rozpaczliwej sytuacji mniejszości polskiej w Trzeciej Rzeszy, pisząc:

Prawie półtora miljona Polaków w tak dramatycznem położeniu! Półtora miljona nie kolonistów, nie imigrantów, lecz autochtonów z pra-pra-dziada, pierwszych, praw dziwie odwiecznych mieszkańców na tej pra polskiej ziemi!

Jednocześnie zaś, co się dzieje po drugiej stronie granicy? Co się dzieje w Polsce z osiadłymi tu kolonistami i ex-okupantami niemieckimi?

Prasa polska bez różnicy poglądów politycznych notuje od pewnego czasu prawie dzień po dniu objawy rosnącej i w formach i w treści działalności narodowo-politycznej Niemców w Polsce, tych Niemców, którzy tu korzystają z pełni praw obywatelskich, mają własne szkoły, mają własne organizacje gospodarcze. Hitlerowcy — czytamy w pismach — organizują się z niepospolitą gorączką na Pomorzu, na Śląsku, wogóle wszędzie, gdzie są. Volksbund podejmuje na ziemi polskiej... akcję germanizacyjną. Włości polskie przechodzą, na najbardziej wysuniętych na Zachód kresach, do rąk niemieckich. Propaganda niemiecka, zasilana z zagranicy funduszami i organizacją, rozwija się w Polsce bez żadnych skrupułów. Doszło wreszcie do konspiracji.

Ta druga strona medalu wygląda równie posępnie, jak pierwsza.

Na horyzoncie politycznym

Turcja żąda rewizji traktatu dardanelskiego

Prasa angielska obszernie omawia notę Turcji do Ligi Narodów, żądającą rewizji statutu dardanelskiego i traktatu lozańskiego. Komentarze prasy nacechowane są niewątpliwą życzliwością dla kroku, podjętego przez rząd turecki.

„Times" stwierdza, że rząd turecki wysunął żądanie, oczekiwane od dawien dawna, albowiem ilekroć w ciągu ostatnich kilku lat następował stan naprężenia międzynarodowego. Turcja przypominała sobie i innym, że traktat lozański z r. 1923 zabrania jej fortyfikowania cieśniny Dardanelskiej, morza Marmara i cieśniny Bosforu. „Times" wyraża przypuszczenie, że gdyby nie cios, zadany porządkowi europejskiemu przez najazd na Abisynję, oraz gdyby nie groźba nawrotu do polityki przemocy na Morzu Śródziemnem, krok Turcji odłożonoby na później.

„Daily Telegraph" stwierdza, że żądanie tureckie nie może stanowić żadnej niespodzianki po wypadkach ostatnich dwóch lat. Niemcy uważały za wskazane przekreślić klauzule traktatowe o rozbrojeniu i strefie zdemilitaryzowanej, a Austrja wyrzekła się części traktatu w Saint Germain. Na korzyść rządu tureckiego przemawia to, że szedł on drogą prawa, zwracając się do Ligi, i należy oczekiwać — pisze dziennik, — że całe to zagadnienie będzie dyskutowane otwarcie i życzliwie

Przed zamkniętemi wrotami dla emigracji

Jednym z najdonioślejszych i najciekawszych zarazem zjawisk społecznych w ciągu ostatnich lat dziesięciu jest przemiana, jaka się dokonała w ruchu emigracyjnym, w owych wędrówkach masowych z krajów o nadmiarze rąk do pracy do krajów o wielkich rynkach i wolnych przestrzeniach do uprawy. Do roku 1929, do chwili wybuchu kryzysu światowego, emigracja w wymiarze światowym odbywała się prawie normalnie, później zaczęła się zwężać, kurczyć, aż wreszcie pojawiła się w postaci odwrotnej — jako reemigracja, powrót emigrantów do krajów rodzinnych. Zjawisko reemigracji istniało zawsze, ale nigdy dotąd nie występowało ono tak jaskrawie i w takich rozmiarach jak teraz, nigdy nie miało charakteru faktu trwałego, czynnika stałego. I to jest cechą ostatnich lat dziesięciu.

Jeśli przyjrzymy się ruchowi emigranckiemu „kontynentalnemu", tj. na terytorjum Europy, w postaci wędrówek ludności z jednego kraju do drugiego, dojrzymy odrazu, iż głównym ośrodkiem *imigracji po wojnie była Francja* do której przywędrowało w 1927 roku 64.000 ludzi, 1928 r. — 98.000, w 1929 r. — 179.000, w 1930 r. — 222.000, w 1931 r. — 102.000, w 1932 r. — 69.000, w 1933 r. — 75.000, w 1934 r. — 72.000 ludzi. Natomiast opuściło granice Francji w 1927 r. — 90.000 reemigrantów, w 1928 r. — 54.000, w 1929 r. — 39.000, w 1930 r. — 44.000, w 1931 r. — 93.000, w 1932 r. — 109.000, w 1933 r. — 49.000, w 1934 r. — 40.000 reemigrantów, którzy powrócili do kraju rodzinnego.

Liczbę ogólną reemigrantów, którzy wyjechali z Francji między 1931 r. a 1932 r. obliczają na ok. 450.000 osób, z których większość pochodziła z Italji i Polski.

Otóż liczba emigrantów, którzy opuścili w poszukiwaniu zarobku i pracy Italję, wynosiła: w 1928 r. — 79.000 osób, w 1929 r. — 88.000, w 1930 r. — 221.000, w 1931 r. — 125.000, w 1932 r. 59.000, w 1933 r. — 61.000, w 1934 r — 42.000. Liczba zaś reemigrantów italskich wyniosła w tych samych kolejno latach: 49.000, 72.000, 82.000, 64.000, 39.000, 40.000, 29.000.

Emigracja z Polski przedstawiała się następująco: w 1927 r. — 89.000, w 1928 r. — 122.000, w 1929 r. — 178.000, w 1930 r. — 172.000, w 1931 r. — 64.000, w 1932 r. — 12.000, w 1933 r. — 18.000, w 1934 r. 22.000 osób.

Gdy przejdziemy teraz skolei do obserwacji emigracji międzykontynentalnej, przekonamy się odrazu, iż liczba imigrantów do Stanów Zjednoczonych, która między 1927 a 1929 r. utrzymywała się w granicach 170—177.000 rocznie, spadła tak znacznie w latach 1930—1933, iż w tym ostatnim roku dosięgła tylko 15.000 osób. W Kanadzie liczba emigrantów przybywających spadła w tym samym czasokresie ze 137.000 do 5.900!

Porównywując liczby imigrantów i emigrantów cudzoziemców, jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, widzimy, iż w 1927 r. imigranci górowali nad emigrantami przewyżką liczby 105.000 osób i 132.000 w 1929 r., wówczas gdy w 1931, 1932 i 1933 r. liczba emigrantów z Ameryki przewyższała liczbę imigrujących o 24.000, 47.000 i 2.000 osób.

To samo zjawisko spadku liczby emigrantów obserwujemy w tych samych latach w krajach Ameryki Południowej, w Argentynie, Brazylji, które przymknęły swe wrota dla napływu poszukujących pracy przybyszów z innych krajów.

Można się spodziewać, iż wywołane kryzysem gospodarczym zjawisko zatamowania emigracji zniknie z chwilą, gdy minie depresja ekonomiczna. Nie wszędzie jednak powróci ruch emigracyjny do swego dawnego łożyska, gdyż obok kryzysu ekonomicznego jest też i kryzys polityczny, który wpłynie na zmianę wielu warunków społecznych. Zważyć należy, że np. warunki polityczne raczej niż ekonomiczne kładą tamę emigracji japońskiej do Ameryki Północnej i Australji, że te same czynniki natury politycznej sprawiają, iż emigracja do Chin, Mandżurji, Mongolji podlega obostrzeniom, zastrzeżeniom, które wypływają z tendencji politycznych raczej niż gospodarczych.

Naogół więc można stwierdzić, że nie tak prędko i łatwo dokona się zasadnicza przemiana w warunkach i stosunkach ruchu emigracyjnego na całym świecie.

---

nigdy nie słyszałam, a który jednak znałam. Słów nie rozumiałam, oniemiałam bowiem, ogłuchłam, oślepłam. A głos jego, który do mnie dochodził, omotał mnie, objął, owinął, całkowicie, silnie, o wiele mocniej niż on. Mikołaj, który mnie trzymał w objęciach. I był dla mnie głos ten delikatniejszy i tkliwszy o wiele bardziej, niż jego ramiona.

Może właśnie w tej chwili dopiero urodziłam się, albo zmarłam. A może urodziłam się i zmarłam równocześnie. Nie byłam więcej sobą. Wypływałam jak gdyby z niego i do niego wracałam. Kiedy byłam mała — wpadło mi na myśl nagle — to wszystko miało już raz miejsce. Liczyłam wtedy 4 lata, a może pięć i byłam chora. Miałam temperaturę. Mama siedziała przy mojem łóżku i trzymała mnie — a wtedy właśnie było wszystko tak samo, jak dziś. Całkiem o tem zapomniałam. Dopiero w objęciach Mikołaja to uczucie na nowo zrodziło się w mej pamięci.

Kiedy Mikołaj potem mnie puścił, byłam niby marna, pusta skorupa, nie mogłam spać ani chodzić. On to zauważył i objął mnie ramieniem. Chodziliśmy w milczeniu. Nikt z nas nie przemówił ani słowa.

„Tak łatwo znowu, jak ty przypuszczasz, nie przyjdzie mi wyjechać ze Strasburga" powiada wkońcu, a ręka jego przyciska mnie silniej, „prawdopodobnie też dlatego, ponieważ zdaję sobie sprawę, że teraz coś jest w każdym razie nie do pomyślenia. — "

Tu urwał. Ja też nie dopytywałam się o nic. Kiedy on czegoś nie chce powiedzieć, nie odpowie nawet na wyraźne sformułowane pytanie. Długo jednak jeszcze głowiłam się nad tem, co on właściwie miał na myśli.

— — — — — — — — — — —

Jaką myśl to zataił Mikołaj przed dzieckiem? Jak brzmiałby koniec tego zdania, nad którym ona tak się zastanawiała. „Teraz coś jest w każdym razie nie do pomyślenia". Co jest nie do pomyślenia? Co stało się teraz niemożliwe? On myślał: Niemożliwym jest już teraz odwrót. W takim razie mówił do dziecka, tak jak się mówi do kobiety...

— — — — — — — — — — —

27 lipca 1932.

„Często w nocy zrywam się ze snu i myślę, że gdy rano wstanę, Mikołaja może już nie będzie. Być może, nie chce mi powiedzieć, kiedy odjeżdża. Trudno mu przychodzi widocznie pozostawić mnie tutaj. Albowiem wiem już teraz, iż jestem dla niego czemś więcej, jak tylko córką jego przyjaciela młodości.

Czasami, kiedy teraz ze mną mówi, ma w sobie coś z mocno zakłopotanego młodzieńca. Raz rozpoczął rozmowę słowami: „Mała dziewczynka, jak ty, ma przecież...", poczem zarumienił się i urwał. Musiał nagle zrozumieć, że tak małą dziewczynką znowu nie jestem.

Rozumiem już teraz, co to wszystko znaczy. Jakie to wszystko jest jednak szalone! Chciałabym nabawić się trądu tylko w tym celu, by móc przy nim pozostać! A on mówi, że pojmuje obecnie, co to znaczy dla niego, być bez Katarzyny. A mimoto może po chwili już zamówić telegraficznie aparat, potrzebny dla jego badań nad trądem. Czy mężczyzna jest wogóle człowiekiem? Czy mężczyzna nie czuje, kiedy nie chce? Nie, nie chciałabym być mężczyzną, jakkolwiek kobiety są o wiele bardziej nieszczęśliwe. A często mi się zdaje, że ten słynny męski hart woli, ma jednak dużo wspólnego ze słabością.

Mam też całkiem inne zdanie o miłości. — Nadaje się ona właściwie tylko do powieści. Pozatem jest czemś strasznie niepotrzebnem

— — — — — — — — — — —

30 lipca 1932.

Kiedy nosi się w sercu duże jakieś cierpienie, można je łzami ukoić. Gdy jednak ból ten staje się jeszcze większy, chce się go za każdą cenę zatrzymać.

Mikołaj odjechał. Chyba nigdy go już nie zobaczę. Więc odczuwam to omal jak ulgę że pozostał mi jeszcze ten żrący ból. Inaczej niby mi po nim nie zostało.

Ubiegłej niedzieli byłam z nim u Gabrieli. Pozwolono mi zostać przy kolacji. Dotychczas odprowadzał mnie Mikołaj wcześniej do domu. Było mi to podejrzane. Ale i zupełny brak władzy nad sobą u Mademoiselle Bandin, jej zamglone, przemęczone oczy, jej gwałtowne, często zupełnie bezcelowe ruchy, wydawały mi się jakąś złą przepowiednią.

(C. d. n.)

Wiadomości z kraju

Rozwiązanie Stronnictwa Narodowego w Liszkach pod Krakowem

Kierownicy kół Stronnictwa Narodowego na terenie obwodu S. N. Liszki w powiecie krakowskim jak i kierownictwo obwodu S. N. w Liszkach, otrzymali pisma starosty powiatowego w Krakowie z decyzją rozwiązującą natychmiast wymienione koła S. N. na terenie obwodu lisieckiego.

Decyzja starosty powołuje się na prawo o stowarzyszeniach a jako motyw podaje m. in. że wśród aresztowanych w związku z ostatniemi zajściami antyżydowskiemi w Liszkach znajdują się także członkowie Stronnictwa Narodowego z tego terenu.

—oOo—

Wybory do Rady miejskiej w Łodzi — 9 sierpnia?

W związku z tem, iż z dniem 30 czerwca rb. upływa ostateczny ustawowy termin rozpisania wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi — dowiadują się jedno z pism, iż wybory te odbędą się najprawdopodobniej w niedzielę dnia 9-go sierpnia br.

Zamach na sklep żydowski

W miejscowości Skępno pow. lipnowskiego nieznani sprawcy rzucili petardę na sklep kupca - Żyda Ch. Arpe. Wskutek wybuchu całe urządzenie sklepu zostało zniszczone, a szyby wybite. Sprawcy zbiegli.

Makabryczny wynalazek

Urząd patentowy w Warszawie zarejestrował wynalazek, polegający na skonstruowaniu „grobu skrzynkowego". Zdaniem wynalazcy, grób taki daje się przenieść z miejsca na miejsce, ułatwia ekshumację, dłużej przechowuje trumnę i wogóle jest wygodniejszy. Skrzynka na trumnę jest połączona z nagrobkiem.

Oszukańczy werbunek bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem

Centrala Służby Śledczej w Warszawie otrzymała meldunek o ujawnieniu nowej afery oszukańczego werbowania bezrobotnych.

Od pewnego czasu napływały do władz policyjnych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, jak i z województw centralnych skargi na aferzystkę, która podaje się za agentkę „Huty Bankowej" i angażuje rzekomo, bezrobotnych do pracy. Podjęte zostało skrupulatne dochodzenie, które ujawniło, iż fałszywą agentką „Huty Bankowej" jest 28-letnia Helena Kobuś, mieszkanka Dąbrowy, która operuje fałszywemi blankietami huty i w ten sposób wyłudziła większe kwoty od bezrobotnych.

Ogółem napłynęło już na Kubasównę 150 skarg od poszkodowanych bezrobotnych na sumę blisko 30.000 zł. Decyzją władz prokuratorskich, Kobusówna została aresztowana i przewieziona do więzienia w Będzinie.

„Prof. Ostoja-Ostaszewski nie jest warjatem"...

Od przeszło dwuch lat, wszystkie urzędy państwowe, począwszy od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych a skończywszy na komisarjatach policji w Warszawie, zasypywane są skargami i listami mieszkańca Pułtuska (obecnie zam. w Warszawie), Bolesława Ostaszewskiego.

Listy pisane są na blankietach zaopatrzonych w nadruk firmowy następującej treści: „Prof. Bolesław Ostoja - Ostaszewski, twórca najpierwszej organizacji bojowej, niepodległościowej roku 1897 — 1918" i „Prezes Związku Najpierwszych Żołnierzy Polskich Zjednoczonej „Vici" zawsze czujne Orły i Orlęta Słowiańskich Stanów Zjednoczonych".

Zawierają one skargi na różne osobistości, ze szczególnem uwzględnieniem sędziów, prokuratorów i policjantów, których autor oskarża o zamiar porwania go i umieszczenia w domu warjatów. By rozproszyć przytem wątpliwości, dotyczące jego osoby, p. Ostaszewski załącza do swych skarg odpisy zaświadczenia dr. Nelkena, głoszące, że „prof. Ostoja - Ostaszewski nie jest warjatem".

Widłami zabił 64-letniego starca

Onegdaj wieczorem w Pabjanicach przy zbiegu ul. Karowej i Warszawskiej dokonano strasznego morderstwa na osobie 64-letniego Franciszka Bednarskiego. Zabójcą był 21-letni Edmund Włodarczyk.

Tło sprawy jest następujące: Ojciec Włodarczyka zamieszkiwał w charakterze sublokatora u Bednarskiego. Staruszkowie nie żyli ze sobą w zgodzie. Ojciec Włodarczyka żalił się przed synem, iż gospodarz go źle traktuje.

Młody W. postanowił zemścić się na Bednarskim W tym celu urządził „libację" na którą m. in. zaprosił Bednarskiego. W pewnym momencie po sprzeczce z Bednarskim, Włodarczyk chwycił stojące w mieszkaniu widły i ugodził niemi Bednarskiego, kładąc go trupem na miejscu. Włodarczyka aresztowano.

Zwyrodnialcy przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Ostrowie na sesji wyjazdowej w Krotoszynie rozpatrywano sprawę kierownika szkoły w Świnkowej, W. Krygera, robotnika J. Kamińskiego i Wygralaka. Wszyscy trzej oskarżeni byli o czyny nierządne z małoletniemi dziewczętami. Rozprawę prowadzono przy drzwiach zamkniętych.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydał wyrok, uwalniając nauczyciela Krygera, lecz równocześnie wydano zarządzenie umieszczenia go w zakładzie psychjatrycznym. Jak bowiem wykazał przewód, Kryger był człowiekiem niepoczytalnym i chorował na t. zw. miażdżycę mózgu.

Wygralaka skazano na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 4 lata, Kamińskiego uwolniono zupełnie od winy i kary.

Echa ze świata

Ten sam krawiec, co przed 200 laty

Charles Laughton, znakomity angielski aktor filmowy, niezwykle sumiennie przygotowuje się do swych ról. Każda postać stworzona przez niego — to owoc długich, wyczerpujących i źródłowych studjów — zawsze potrzebnych do właściwego ujęcia roli, a koniecznych, gdy chodzi o odtworzenie postaci historycznej.

Otóż ostatnią rolą Laughtona jest rola historycznego kapitana Rowdera. Rzecz dzieje się w połowie 18 wieku. Znakomity artysta zabrał się do studjowania starych kronik, opowiadających o tym awanturniczym żeglarzu, opisujących jego dzieje, jego postać i jego stroje. I tu Laughton natrafił na niezwykły szczegół. Czytał: „Przed podróżą kapitan kupił sobie nowe ubranie u krawca Pickford et Son".

Więcej nie trzeba było artyście. Przecież ta firma istnieje jeszcze dzisiaj... W pół godziny później wchodził już do małego krawca, nad którego drzwiami wisiał szyld „Pickford et Son"

— Proszę pana — zwrócił się do właściciela — czy może pan sprawdzić, jakie ubranie robił sobie u pana w 1752 roku kapitan Rowder.

— Oczywiście — odparł pan Pickford bez śladu zdziwienia.

Wkrótce przed Laughtonem leżała oprawna w skórę księga firmy „Pickford et Son" z roku 1752. Jedna z pożółkłych kart była zatytułowana „Kapitan Rowder", pod tem dokładny opis ubrania, długość ramion, nóg, szerokość pleców — zwykłe notatki krawieckie.

— Świetnie — zawołał aktor — będzie pan łaskaw zrobić dla mnie identyczne ubranie, dokładnie podług tego opisu.

— Z największą przyjemnością — odrzekł krawiec — ale czy będzie pan taki łaskaw uregulować poprzedni rachunek jaśnie wielmożnego kapitana? Został on uam bowiem winien, jak pan tutaj widzi, jeszcze dwie gwineje.

Laughton zapłacił chętnie dług swego prototypu. Będzie zato pierwszym aktorem, który nosi stroje, zrobione przez tego samego krawca, co postać historyczna, którą odtwarza.

—oOo—

Poco się pobrali

CIEKAWA ANKIETA AMERYKAŃSKA.

W Stanach Zjednoczonych A. P. została skierowana oryginalna ankieta do 18 tysięcy świeżo zaślubionych par małżeńskich. W ankiecie tej postawiono 2 zasadnicze pytania:

1) Co decydowało o zawarciu waszego małżeństwa?

2) Jak długo spodziewacie się przetrwać w stanie małżeńskim?

Odpowiedzi brzmiały w następujący sposób: 1) motywy wstąpienia w stan małżeński. Okazuje się, że tylko 5 proc. nowozaślubionych zawarło małżeństwo z miłości, 2 proc. podało motywy materjalne i gospodarcze, wreszcie aż 91 proc. nie mogło dać innego motywu, jak tylko chwilowy nastrój, który zdecydował o małżeństwie.

Na drugie pytanie: Jak długo przypuszczalnie będzie trwało wasze małżeństwo? 42 proc. odpowiedziało, że — jak sądzą — od 5 tylko do 7 lat; 8 proc. myślało, że tylko 2 lata (!); 10 proc. obliczało długotrwałość swego pożycia małżeńskiego na 10 do 20 lat. Reszta zaś ma nadzieję, że pozostanie w stanie małżeńskim przez całe życie.

—oOo—

Ciągła zmiana głosu ludzkiego

Zastosowanie filmu dźwiękowego doprowadziło do stwierdzenia ciekawego zjawiska, mianowicie, że głos ludzki ulega w ciągu dnia znacznym zmianom.

Zjawisko to zauważyli technicy filmowi wielkich pracowni kinematograficznych, sprawdzając już nakręcone filmy. Okazało się, że bardzo czułe aparaty do utrwalania dźwięków rejestrują te zmiany w głosie artystów nieraz w sposób tak rażący, że słuchacze byli przekonani, iż słyszą głosy dwu zupełnie różnych osób, gdy tymczasem był to głos jednej i tej samej osoby o różnych porach dnia utrwalany.

Zauważono przytem, że głos zmienia się głównie po spożyciu posiłku. Nie zdołano jednak dotychczas uzasadnić naukowo przyczyn tego ciekawego zjawiska.

—oOo—

Amant w... korkociągu

LEKCJA DLA NATARCZYWEGO AMANTA.

Na wokandzie senatu karnego stolicy nadsekwańskiej znalazła się nieprzeciętna sprawa, intrygująca zarówno koła lotnicze, jak też i sfery złotej młodzieży Paryża. W roli oskarżonej staje równie nadobna jak też i młoda lotniczka francuska, panna Jackie Aubert oraz jej trzech przyjaciół. Oskarża pewien młodzieniec z kół arystokratycznych, zaliczający się niewątpliwie do owej, topniejącej już coraz bardziej garstki amantów, uprawiających swój zawód jako „sztukę dla sztuki". Tym razem jednak „zawód" naszego bohatera był istotnie poważny, a nawet karkołomny. Prześladował on piękną lotniczkę tak uporczywie swojemi zalotami, że wkońcu przebrała się miarka i energiczna pilotka postanowiła raz na zawsze pozbyć się utrapieńca. To też gdy nieszczęśliwy amant wtargnął przed kilku miesiącami do mieszkania panny Aubert w charakterze reportera i począł ją znowu zamęczać swemi propozycjami, zjawili się po pewnym czasie w pokoju 3 mężczyźni, obezwładnili rzekomego dziennikarza i umieścili go przemocą w samochodzie, który szybko przewiózł całe towarzystwo na lotnisko sportowe. Tam czekał już na nich samolot panny Aubert. Nie pytając wiele, przypięto pechowemu amantowi spadochron, poczem awionetka wzniosła się w powietrze.

Panna Aubert była tym razem widocznie w swej najlepszej formie, bo wykonała w wysokości jakich 2 tysięcy metrów szereg niesamowitych wirażów, loopingów i korkociągów. Kochliwy młodzieniec przeżył niewątpliwie szereg „silnych" wzruszeń i wreszcie wyleciał z aparatu, lądując szczęśliwie, jakkolwiek w stanie nieco zdezelowanym w spadochronie.

Szuka on teraz sprawiedliwości w sądzie.

Nabab, który od dwóch lat nie śpi

Czy można sobie wyobrazić człowieka, który przez dwa lata nie śpi? Który ofiaruje pół majątku, ażeby uwolnić się od zmory bezsenności — bezskutecznie? Możnaby to uważać za bajkę, gdybyśmy nie znali niektórych wypadków chorób nerwowych, które pozbawiają chorego dobrodziejstwa snu. I tak „nabab bez snu“, nie jest figurą fantastyczną, lecz postacią z krwi i kości, właścicielem, niezmierzonej fortuny. Nazywa się Rai Bagadur Ranjidas Bijorii, i jest jednym z najbardziej znanych kupców w Kalkucie.

NIEUŻYTECZNE BOGACTWO.

W swojej ojczyźnie znany jest Ranjidas, jako filantrop. Ufundował liczne szpitale, sierocińce i zakłady naukowe. Od lat było jego marzeniem, pomóc cierpiącej i chorej ludzkości. Ironja losu zrządziła, że właśnie on potrzebuje teraz pomocy i nikt mu jej nie może udzielić.

Od dwóch lat cierpi na bezsenność. Jego motor życiowy, zdaje się uległ jakiemuś tajemniczemu defektowi, pędzi bez ustanku, bez chwili spoczynku. Jego oczy nie znają snu.

TAKŻE HYPNOZA JEST BEZSILNA.

Przed kilku miesiącami zwrócił się zrozpaczony Ranjides do opinji publicznej z prośbą o pomoc. We wszystkich większych dziennikach indyjskich pojawiło się duże ogłoszenie nieszczęśliwego nababa, który temu, kto go uwolni od tortur bezsenności ofiaruje dwa tysiące funtów. Tysiące listów z całego kraju z radami napłynęły do pałacu nababa. Cała masa lekarzy, znachorów i szarlatanów zjawiła się w jego domu, próbowano wszelkich środków, ale wszystkie zawiodły. Nawet hypnoza okazała się w tym wypadku zupełnie bezsilna.

INDYJSKI „CUDOWNY ŚRODEK“.

Pewnego dnia w Ranjidesa znowu wstąpiła otucha. Z Mekeyku przyszedł mały pakiecik pocztą, do którego dołączony był liścik, pisany ręką kobiecą: „Nie zależy mi na wynagrodzeniu — pisała nieznajoma, — ale wierzę, że uda mi się uwolnić pana od jego cierpienia. Jest to staroindyjski środek, który dotychczas nigdy jeszcze nie zawiódł.

Nabab spróbował. Niestety i ten cudowny środek, jak i wszystkie poprzednie okazał się zupełnie bezskuteczny. Całe noce spędza nabab bezsennie w swojem wspaniałem łożu i zazdrości najnędzniejszemu żebrakowi jego snu. Teraz zwrócił się z apelem do wszystkich lekarzy i znachorów świata: Pomóżcie mi, ażebym przynajmniej jedną noc spędził spokojnie, a połowa mojego majątku należy do was“.

Bezwątpienia znowu znajdzie się dosyć ludzi, którzy zechcą wykorzystać tę szansę. Ale czy uda się im spełnić najgorętsze życzenie starego miljonera? Nadzieji wielkiej niema, chyba że jakiś cud albo śmierć wyzwoli nababa indyjskiego z jego tajemniczego cierpienia.

Spiewaczka cesarska

Sensacyjna afera Frydy Hempel

Nowy Jork, w kwietniu.

Afera, która przed kilku laty, zajmowała dwa kontynenty, Europę i Amerykę, znowu ożyła. Afera, w której grają rolę pieniądze i miłość — niestety dwa bardzo pokrewne pojęcia — spalone listy, i darowane klejnoty, tajemne umowy i przeczucia śmierci, i różne inne elementy sensacji towarzyskiej. Ośrodek tej afery stanowią: Frieda Hempel i August Heckscher. Pani Hempel nie musi się przedstawiać: pamiętają ją wszyscy, jako wielką primadonnę niemiecką, uwielbianą i czczoną przez Wilhelma II. znaną na całym świecie, „śpiewaczkę cesarską“ żyje ona dzisiaj (podaje swój wiek tylko na 51 lat) w zupełnem zaciszu, w Berlinie. Heckscher, natomiast należy do najbogatszych ludzi w Ameryce i jest bezwzględnie jednym z największych filantropów świata. Wydaje prawie swoje całe legendarne dochody na cele charytatywne. I tak już od kilku dziesiątek lat (a liczy ich obecnie 87). Zresztą, od trzech lat jest znowu ożeniony.

OŚMDZIESIĘCIOLETNI MŁODY ŻONKOŚ.

Nie należy to do przyjemności, jeśli do młodego żonkosia zwraca się z pretensjami kobieta, która bez wątpienia w jego przeszłości grała wielką rolę. A to się teraz właśnie stało. Dawna śpiewaczka cesarska wystąpiła ze skargą przeciwko miljonerowi o wypłatę dożywotniej renty w kwocie 15.000 dolarów rocznie, na mocy zawartego, a nie dotrzymanego układu. Pozatem żąda odszkodowania w kwocie 100.000 dolarów.

Proces. który zaelektryzował całe towarzystwo amerykańskie ma następujące tło: W roku 1926 poznał Heckscher niemiecką śpiewaczkę, która wówczas była żoną p. W. Kahna z Chicago. Znajomość ta doszła do skutku w dość oryginalny sposób. Mianowicie, artystka napisała do miljardera list (bezsprzecznie jej najmądrzejszy list w życiu) i dołączyła swoją fotografję, wspaniałe zresztą zdjęcie. Starszy pan, tak dalece był oczarowany listem artystki, że zapałał ku niej gorącą miłością. Pani Hempel pojechała do Paryża, gdzie miała rozwieść się z mężem, przyczem ogólnie mówiono, że zaraz po rozwodzie nastąpi ślub. Opowiadano już nawet o bajecznych podarunkach które otrzymała śpiewaczka, między innemi pono kolję perłową, wartości miljona dolarów, dorównującą naszyjnikowi Marji Antoniny.

MONARCHOWIE SKŁADAJĄ HOŁD ŚPIEWACZCE.

Adwokat pani Hempel potwierdza zresztą, że rzeczywiście otrzymała taki naszyjnik. Ale — dodaje — moja klientka, nawet niema pojęcia jaką wartość on przedstawia. Klejnoty nie przedstawiają dla niej wartości materjalnych, jeno wspomnienia. Koronowane głowy obsypywały ją klejnotami, ażeby dać wyraz swojemu niezwykłemu zachwytowi. Od cesarza Wilhelma, otrzymała brylantową branzoletę, którą nosi zazwyczaj wokoło kostki na nodze. Od zmarłego króla belgijskiego, dostała djadem brylantowy ubezpieczony na 45.000 dolarów. Pani Hempel nawet nie wie, ilu książąt złożyło jej w ten sposób hołd.

PRYMADONNA DLA JEDNEGO SŁUCHACZA.

Ale dla hołdów amerykańskiego miljardera, miała śpiewaczka zrozumienie. Zawarła z nim zmiast kontraktu ślubnego, następującą umowę. Miljarder zobowiązał się wypłacać jej rocznie, dożywocie w kwocie, 45.000 dolarów, pod warunkiem, że nie wystąpi więcej publicznie, natomiast zobowiązaną jest śpiewać dla niego, kiedy i gdzie on zechce. Kontrakt ten zawarty był tylko ustnie. Do publicznej wiadomości treść jego dostała się dopiero w 1928 roku, kiedy śpiewaczka poraz pierwszy wniosła skargę o niedotrzymanie umowy.

Ale ta idylla nie trwała długo, w każdym razie była bardzo żywotna. Bo kiedy podczas pierwszego procesu, doszło do ugody, obu stronni adwokaci, zażądali wręczenia im wszystkich listów, telegramów i tp. które to dokumenty zostały uroczyście spalone.

Pogodzono się na rentę w kwocie 15.000 dolarów, ale pani Hempel w trosce o życie miljardera, zażądała, ażeby jej zapewnił w testamencie wypłacanie renty.

MILJARDER, KTÓRY NIEMA ODWAGI WYJŚĆ Z DOMU.

Przez parę lat wszystko funkcjonowało spokojnie, ale tylko na pozór. Bo kiedy pani Hempel teraz ponownie wniosła skargę, że miljarder, nie dotrzymuje umowy i nie wypłaca jej należnej renty, Heckscher, motywuje to tem, że także pani Hempel nie dotrzymuje umowy. Mianowicie, zobowiązała się podczas ugody, nie molestować ani jego ani jego rodziny, i nie szukać kontaktu z nimi. Tymczasem, zasypuje go stale listami i stara się na wszelkie sposoby szukać zbliżenia. Odkąd się ożenił jeszcze przykrzejsze jest mu jej natręctwo, szczególnie, że wtajemniczyła w to i obcych ludzi. Biedny miljarder boi się wyruszyć z domu, w Nowym Jorku, znane są jego dziwactwa, wystarczy ażeby ktoś w jego obecności krzyknął: Hempela już biedny miljoner znika z widowni. Naturalnie, że to bywa w najrozmaitszy sposób wyzyskiwane.

Doszło do tego, że nie podejmuje już żadnych podróży w obawie, że spotka gdzieś swoją groźną przeciwniczkę i ta wywoła skandal. Wobec tego, zdecydował się, na przecięcie węzła gordyjskiego, i oddanie sprawy sądom. Towarzystwo nowojorskie z napięciem wyczekuje wyniku procesu. (s)



ŚRODA, 15 KWIETNIA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Płyty; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 7.40 Marszowe rytmy (płyty) 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy oraz Pielęgnacja skóry na wiosnę pogadanka 12.30 Walce Waldteufla, w wyk. ork. 5S pp. pod dyr. kpt. Chmielewicza; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Rapsodje (płyty) 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Czarna Ameryka śpiewa... płyty; 16.00 Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną: Zbudujemy mieszkania dla ptaków, Kazimierza Piekarczyka, audycja dla dzieci; 16.20 Z Ogrojcem, audycja folklorystyczna w opr. Tomasza Podstołaka; 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17.00 Dyskutujmy: Czy koniecznie musimy utrudniać sobie życie, odczyt wygł. prof. Jan Rostafiński 17.20 Jazz na dwa fortepiany w wyk. T. Seredyńskiego i Alfreda Schütza; 17.50 Książka i wiedza: O Wydawnictwie „Obrona Lwowa“ wygł. dr. Wacław Lipiński; 18.00 W. A. Mozart: kwartet smyczkowy C-dur. Wykonawcy: Grażyna Bacewiczówna (1 skrz) Bohdan Łosakiewicz (2 skrz) Tomasz Jaworski (altówka) Kazimierz Blaszke (wiolonczela) 18.30 Skrzynka ogólna w opr. inż. St. Broniewskiego; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Ada Sari pieśniarką... (płyty) 19.00 Poradnik turystyczny w opr. dr. St. Leszczyckiego; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Ze Lwowa wywiad z p. Kucharskim; 19.45 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego; 20.25 Recital skrzypcowy Alfreda Schenkera przy fort. Maryla Schenker; 20.45 Dziennik wiecz. i Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 XXXII. audycja z cyklu Twórczość Fr. Chopina, (1810—1849) w opr. dr. Zdz. Jachimeckiego, prof. U. J. Wyk. Henryk Szlompka i Aniela Szlemińska (fort. i śpiew; 21.40 Trud pisarza szkic liter. wygł. Jan Lorentowicz; 21.55 Pogadanka aktualna; 22.05 Z Drezna: Sygnały myśliwskie na dworze króla Augusta II 22.20 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej; 23.05 d. c. muz. tanecznej.

* * *

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski; 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy; 18,45 Program; 18.55 Koncert reklamowy; 19.25 Pogad. roln. 19.35 p. Kraków; 20 25 Muzyka salonowa z udz. Schmidta i L. Szczepańskiej (płyty) 20.45 p. Kraków; 23.30 Pogawędka w języku angielskim.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Zadania współczesnego teatru — dr. Akrzyński; 18.45 Płyty; 19 Chore usta a organizm — pogad. dr. H. Bergera; 19.10 p. Kraków; 20.25 Płyty; 20.45 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 13.30 Lekcja języka polskiego; 13.45 p. Kraków; 18.30 Ogrodnik śląski; 18.45 Płyty; 19 Śląsk i morze, — mgr. Miłobędzki; 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Felj. A Kaprowicza: Robotnik, książka i gazeta; 18.45 Płyty 19.10 p Kraków.

* * *

Wiedeń (506.8) 19.50 Rewja przebojów, 21 Audycja Schubertowska, 22.20 Koncert popularny.

Medjolan (368.6) 20.35 Otello — opera Verdiego (transmisja z La Scali).

Sztokholm (426.1) 19,30 Lohengrin — opera Wagnera.

Budapeszt (549.5) 19.30 Sylwja — balet Delibesa oraz Fantazja węgierska — balet Liszta.

Przegląd gospodarczy

Postulaty podatkowe Izb Przemysłowo-Handlowych

Międzyizbowa Komisja Skarbowa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, która w dniu 8 kwietnia br. obradowała w siedzibie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, zajmowała się szeregiem aktualnych spraw podatkowych. W ramach dyskusji nad ustawą o podatku dochodowym, nastąpiła wymiana poglądów co do konieczności odrębnego opodatkowania dochodu osób prawnych. Winno ono być przeprowadzone w szczególności pod kątem widzenia uchylenia podwójnego opodatkowania, jakie ma miejsce przy obecnym systemie podatkowym. Nowe zasady opodatkowania dochodu osób prawnych zostaną przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych ustalone i zaproponowane Ministerstwu Skarbu po uprzedniem dokonaniu szczegółowych badań w tym przedmiocie również w zakresie ustawodawstwa i praktyki zagranicznej.

Pozatem Komisja wypowiedziała się za jaknajrychlejszą realizacją uchwał, jakie zapadły na Naradzie Gospodarczej z Rządem w zakresie obciążeń publicznych. Przedewszystkiem wskazano na konieczność: 1) wprowadzenia ulg dla nowych inwestycyj przemysłowych, 2) należytego unormowania zagadnienia od opodatkowania „dochodów", powstałych wskutek umorzenia przez wierzycieli części względnie całości ich należności, przypadających od osoby prawnej (t. zw. „zyski sanacyjne"), 4) wydatnego obniżenia akcyzy na krajowe wina owocowe (do 20 gr. od litra) oraz akcyzy i specjalnej opłaty na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego od benzyny, które w wysokim stopniu hamują rozwój motoryzacji kraju, oraz 5) zwolnienia od podatku obrotowego również tranzakcyj t. zw. „eksportu pośredniego". Jak wiadomo wszystkie te postulaty mogą być obecnie w całej pełni zrealizowane w drodze dekretów Prezydenta R. P.

W łączności z podjętemi przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych pracami nad reformą taryfy świadectw przemysłowych odbyła się wstępna dyskusja ogólna nad zgłoszonym przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi projektem reformy taryfy świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw przemysłowych. Stanowiska poszczególnych Izb Przemysłowo-Handlowych wobec wspomnianego projektu zostaną w najbliższym czasie sprecyzowane.

Państwowe długi Polski

Według danych Ministerstwa Skarbu ogólna suma długów państwowych Polski na dzień 1 stycznia 1936 r. wynosiła 7.741.811044 złotych wobec 4.806.106.097 zł. na 1 lipca 1935 r., zmniejszyła się więc w ciągu pół roku o 64.295.053 złotych.

Zadłużenie wewnętrzne spadło z 1.496.610.070 zł. do 1.459.820.396 zł., a więc o 36.789.674 zł., w czem zadłużenie z tytułu pożyczek z 1.119.334.418 do 1.087.568.987 zł., a inne długi wewnętrzne z 377.275.652 do 372.251.409 zł.

Długi zagraniczne obniżyły się z 3.309.496.027 do 3.281.990.648 zł., czyli o 27.505.379 zł. Długi z tytułu pożyczek zagranicznych spadły z 903.406.067 do 875.378.922 zł., a więc o 28.027.145 zł. dzięki częściowej spłacie 7 proc. Pożyczki włoskiej, 8 proc. Poż. Dillona, 7 proc. Poż. Stabilizacyjnej i 6 pół proc. Poż. Dolarowej z 1930 r. (t. zw. pożyczki zapałczanej).

Natomiast długi wobec rządów państw obcych podniosły się nieznacznie, wynosiły bowiem na dzień 1 lipca 1935 r. — 2.081.454.044 zł. w dn. 1 stycznia rb. — 2.081.975.810 zł. Wzrost tej kategorji długów tłumaczy się zwyżką dolara, wskutek czego dług wobec Stanów Zjednoczonych A. P. aczkolwiek utrzymał się w dolarach na niezmienionym poziomie 206.057.000 dol. wzrósł po przeliczeniu na złote o 3.348.426 zł. do kwoty 1.090.299.101 zł. Równocześnie jednak spadły wskutek częściowej spłaty długi w stosunku do Danji, Holandji, Norwegji, Szwecji i Anglji, tak, że ogólny wzrost zadłużenia wobec rządów państw wynosi po przeliczeniu na złote tylko przeszło pół miljona złotych.

Trzecia wreszcie kategorja długów zagranicznych, to długi likwidacyjne po b. monarchji austrjacko - węgierskiej. Zadłużenie to utrzymało się na niezmienionym poziomie i wynosi ło na 1 stycznia roku bieżącego — 324.635.916 złotych.

Jak gospodarowano wierzytelnościami Polskiego Banku Przemysłowego?

Do wydziału handlowego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęło podanie grupy wierzycieli Polskiego Banku Przemysłowego, którzy proszą o wydanie syndykom banku polecenia zwołania walnego zgromadzenia wierzycieli.

Petenci stwierdzają, że widoki zaspokojenia nieuprzywilejowanych wierzycieli są conajmniej wątpliwe, że wszelkie sumy, uzyskane z z realizacji aktywów banku, obracane są na pokrywanie olbrzymich kosztów upadłości oraz na spłatę wierzycieli uprzywilejowanych, oraz że koszty upadłości są niewspółmierne ani z możliwościami majątkowemi banku, ani też z celami dla których zarząd masy upadłości został ustanowiony.

Ze złożonego sądowi podania grupy wierzycieli wynika jeszcze jedna ciekawa okoliczność. Okazuje się, że sami syndycy, których jest trzech, pobrali dotychczas tytułem zaliczek około 150.000 zł. Jest to suma bardzo poważna, zważywszy, że wydanie każdego grosza z masy upadłości banku stanowi krzywdę dla wszystkich drobnych ciułaczy, którzy jak dotychczas, nie mają widoków zaspokojenia swych pretensyj.

Drobni wierzyciele wysuwają nadto drugi słuszny zarzut: dlaczego dopiero w ostatnich czasach zainteresowały się tą sprawą władze prokuratorskie. Wszak wiadomości o nadużyciach na szkodę drobnych wierzycieli ze strony dawnej dyrekcji banku były zawsze o wiele wcześniej. W każdym razie fakty te były wiadome tym osobom, które objęły kierownictwo masy upadłości.

Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie wyznaczył termin jawnej rozprawy na dzień 17 bm. W dniu tym sąd rozpatrzy podanie wniesione przez grupę wierzycieli nieuprzywilejowanych.

Wierzyciele ci, poza zwołaniem walnego zgromadzenia i sprawiedliwym rozdziałem funduszów, domagają się odwołania syndyków, ustanowienia conajwyżej jednego z nich (ze względu na konieczność redukcji kosztów). Nadto domagają się, by zarząd masy upadłości i każdy syndyk zosobna złożyli szczegółowe sprawozdania, oraz aby znacznie zmniejszono koszty likwidacji.

Petenci twierdzą, że syndycy są przedewszystkiem pełnomocnikami wierzycieli nieuprzywilejowanych, uprzywilejowani bowiem korzystają z ochrony samego prawa. Wobec tego syndycy mają prawo i obowiązek zaspokoić pretensje rzeszy drobnych wierzycieli.

Armand, zbieg z Wyspy Djabelskiej

Paryż, w kwietniu.

W roku 1928 poraz pierwszy Armand Spiler zapoznał się z więzieniem. Zasądzono go wówczas za napad rabunkowy na piętnaście lat robót przymusowych. „Martinique", piekielny okręt deportowanych, zawiózł go na wyspy djabelskie. Spiler nie umiał sobie zjednać sympatji ani wśród strażników, ani wśród swoich towarzyszy, wszyscy bali się jego niezwykłej siły, jakoteż znanej gwałtowności.

Dwa lata po przybyciu na kolonję karną podjął poraz pierwszy ucieczkę, ale miał pecha; plan ucieczki został wykryty, i Armanda przydzielono do kolonji robotników, budujących ulice w wilgotnych lasach Guyany.

Ale Spiler nie zaniechał myśli o ucieczce. Udało mu się uzyskać potrzebny sprzęt. Podczas gdy inni spali, sporządził sobie całkiem prymitywną łódkę, z drzewa, która mogła pomieścić kilka osób. W ostatniej chwili wtajemniczył kilku towarzyszy w swój plan, chcąc ich zabrać ze sobą, ale pod warunkiem, że zaopatrzą się w żywność i wodę do picia.

21 czerwca 1932 roku, sześciu skazańców ciemną nocą wsiadło do łódki. Celem ich podróży była Venezuela, w tym kraju mieli pewność, że nie zostaną wydani władzom Guyany. A później, może znajdzie się sposób powrotu do Europy.

Sześć wychudłych, muskularnych postaci pracowało dniem i nocą przy wiosłach. Mieli już za sobą wybrzeże Cayenny i nie bali się pościgu. Ale inne niemniej wielkie niebezpieczeństwo zagrażało zbiegom. Panował straszny tropikalny upał, słońce prażyło jakby ogień piekielny, a noce też nie przynosiły ochłodzenia. Prowiant i woda do picia były już na ukończeniu. A przed nimi leżało morze w śmiertelnej ciszy.

Rozpoczęło się umieranie. Jeden z nich zmarł wskutek wyczerpania, inny dostał gorączki tropikalnej i musiano go związać, inaczej byłby wszystkich wymordował w przystępie ataku. Inny znów wypadł z łodzi, a rekiny postarały się już o to, ażeby za długo nie walczył z falami. Wkońcu pozostał przy życiu tylko Spiler i jeden z towarzyszy. Znaleźli w łodzi jeszcze kawałeczek mięsa, ostatni. Wystarczył, ażeby jednego uchronić na krótki czas od śmierci głodowej. Rzucali kostki, i Spiller przegrał Na swoje szczęście, gdyż tamten zmarł po zjedzeniu mięsa, które dawno już uległo zupełnemu zepsuciu i rozkładowi.

Spilera, niesamowita wprost wytrzymałość, przezwyciężyła wkońcu głód i żar tropikalny. Nareszcie dojechał do Venezueli, gdzie go nawpół martwego wyciągnięto z łodzi. Tu udało mu się znowu wypłynąć, dorobił się nawet pewnego majątku. Ale pożerała go tęsknota za ojczyzną, a może i miłość, bo stale poszukiwał swojej przyjaciółki, która została we Francji. W roku 1934 powrócił do kraju, i po odnalezieniu przyjaciółki, wydzierżawił oberżę pod przybranem nazwiskiem. Zdawaćby się mogło, że życie zbiega z wyspy djabelskiej weszło na całkiem normalne i przyzwoite tory.

Ale przypadek zniweczył jego plany. Pewnego razu wszedł żandarm do oberży i dziwnie znajomą wydawała mu się twarz gospodarza. Przypomniał sobie, że przed kilku laty odprowadzał wielki transport skazańców, a wśród deportowanych znajdował się także dzisiejszy oberżysta. Spilera aresztowano. Początkowo nie chciał się przyznać, ale później złożył dokładne zeznanie. Zamknięto go w celi, gdzie miał czekać na najbliższy okręt, jadący na wyspy djabelskie. Jakkolwiek pilnie strzeżony, **przecież zdołał zbiec z więzienia.**

ZE SPORTU

Wybitna rola żydowskich lekkoatletów w Ameryce

W Ameryce sportowcy żydowscy należą do klubów ogólnych, toteż wyniki ich giną w powodzi rekordów, ustanawianych niemal codzien nie.

Zimowy sezon lekkoatletyczny w krytych halach jest już na ukończeniu. Tegoroczny sezon wypadł imponująco, gdyż oprócz zawodników ameryk. startowali lekkoatleci innych państw.

Sportowcy żydowscy w tegorocznym sezenie zimowym odegrali wybitną rolę.

Na meetingu w Bostonie *Milton Sandler* w obecności 10.000 widzów wygrał bieg na 600 yardów w znakomitym czasie 1:15,8. Trzecie miejsce zajął zwycięzca ostatniej Makabjady *Harry Hoffman*. Na tych samych zawodach *James Sandler, zwycięzca Makabjady w skoku wzwyż osiągnął doskonały wynik 1 m. 93 cm. Wynik ten stanowi nowy rekord światowy Zw. Makabi.* Warto podkreślić, iż James Sandler zajął trzecie miejsce za znakomitymi skoczkami Treadgillem i Spitzem.

W Madison Square Garden w New Yorku wobec 16.000 widzów zawodnik żydowski *Henry Ciemann ustanowił rekord światowy w chodzie na 1 milę ang. (1609 m.), osiągając czas 6:23.7 m.* Ciemann pochodzi z Kanady, z zawodu jest fryzjerem. Wynik ten jest lepszy o 2 sek. od dawnego rekordu, ustanowionego również przez Ciemana w r. 1934.

Wielkie nadzieje w sprincie rokuje młody student żydowski *Marty Glickman*, który w biegu na 60 yardów osiągnął czas 6,4 s. zajmując trzecie miejsce za Siegelem i znanym murzynem. Peacookiem. Glickman swoim wspaniałym stylem zwrócił na siebie uwagę fachowców amerykańskich.

Zwycięzca Makabjady na 800 i 1500 mtr. *Abe Rosenkrantz wygrał i bieg na pół mili angielskiej we wspaniałym czasie* **1,56,5 m.**, dystansując czołowych biegaczy amerykańskich, których wyprzedził o kilka metrów.

Do „City College New York" należy utalentowany wieloboista żydowski *Wiktor Cohen*. Na ostatnich zawodach w krytej hali zajął on exaequo pierwsze miejsce w skoku wwyż wraz z Johnsonem, Osbornem, Spitzem i Eipelem. Cała piątka osiągnęła jednakowy wynik 1 m. 93 cm. Komisja zawodów przyznała Cohenowi srebrny medal.

Na innych zawodach w New Yorku wykazał Cohen, który jest juniorem, iż w wieloboju będzie groźny dla mistrzów. W rzucie kulą osiągnął on 14 m. 38 cm., co w jego wieku (17 lat) jest wynikiem zasługującym na uwagę.

W tej samej konkurencji dalsze miejsca zajęli dwaj zawodnicy żydowscy *Edward Plotkin* (13 m. 93 cm.) i *Dawid Luskin* (13 m. 25 cm.)

Z. K. S. Makkabi nawiązuje kontakt ze społeczeństwem żydowskiem

Żydowski Klub Sportowy „Makkabi" w Krakowie, chcąc nawiązać ścisły kontakt ze społeczeństwem żydowskiem w Krakowie, wystąpił z projektem stworzenia Koła Protektorów przy „Makkabi".

Projekt ten spotkał się dotychczas z bardzo przychylnem ustosunkowaniem ze strony najwybitniejszych obywateli żydowskich naszego miasta.

Naskutek tej inicjatywy odbyło się onegdaj w salach Stowarzyszenia „Solidarność — Bne'i Brith" zebranie Tymczasowego Komitetu dla zorganizowania Koła Protektorów.

W wyniku przeprowadzonych wyborów weszli w skład Zarządu Koła Protektorów następujący obywatele naszego miasta:

Dr. Rudolf Beres — jako prezes.
Dr. Ludwik Steinberg i
Dr. Seweryn Mazur — jako wiceprezesi.
Dr. Alojzy Abeles — jako skarbnik.
Inż. Rath — jako sekretarz.

Już na pierwszem swem posiedzeniu członkowie Koła Protektorów opracowali w ogólnych zarysach program swej działalności na najbliższą przyszłość.

Zarząd Koła przystępuje w najbliższym czasie do przeprowadzenia akcji, mającej na celu oddanie do użytku młodzieży sportowej nowego terenu do ćwiczeń, przyległego do dotychczasowego boiska „Makkabi" przy ul. Koletek.

Inicjatywę tę należy powitać z największem uznaniem. Najwyższy już rzeczywiście czas, by ŻKS „Makkabi" nawiązała bliższy kontakt ze społeczeństwem żydowskiem i przystąpił do zrealizowania swych programów. Jest to jedyna droga w obecnej chwili, jaka może doprowadzić klub ten do dawnej świetności. Wierzymy, że społeczeństwo żydowskie w Krakowie poprze akcję tę, zmierzającą do podniesienia klasy największego klubu żydowskiego, z całą ofiarnością i zrozumieniem jej znaczenia.

Grzegórzecki - Makkabi

Po atrakcyjnym meczu Makkabi — Cracovia czeka jedenastkę Makkabi niemniej ciężkie spotkanie. Tymczasem jest to mecz z Grzegórzeckim, drużyną znaną jako wysoce technicznie zaawansowana, a przedewszystkiem twarda.

Zespół Grzegórzeckiego jest najbardziej bojowym z pośród wszystkich w klasie A i każdorazowy jego występ kończy się wynikiem, nie dającym się przewidzieć. Makkabi będzie musiała zagrać z całą ofiarnością, aby wyjść z honorem z tak ciężkiego meczu.

Zawody Grzegórzecki — Makkabi odbędą się w niedzielę 19 bm. na boisku „Makkabi".

PLENARNE ZEBRANIE „MAKKABI"

Dziś we środę o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu „Makkabi" przy ul. Jagiellońskiej 10 plenarne zebranie Klubu. Na zebraniu tem zarząd omówi plan pracy na najbliższą przyszłość.

BŁYSKAWICZNY TURNIEJ GIER SPORTOWYCH

Inauguracją sezonu gier sportowych będzie błyskawiczny turniej piłki ręcznej. Organizuje go ruchliwa sekcja „Makkabi", która wystawi swą mistrzowską drużynę. Pozatem zaproszone zostały do wzięcia udziału wszystkie drużyny krakowskie. Zwycięski zespół otrzyma nagrodę honorową.

DALSZE WAŻNIEJSZE SPOTKANIA PIŁKARSKIE

BYDGOSZCZ: Blauweiss (Berlin) — Polonia 4:0, **ŁÓDŹ:** Legja (Poznań) — ŁTSG 2:2 i PTC (Pabjanice) 4:1. **BIELSKO:** Hakoah — Leszczyński 2:1. Siła (Żywiec) — Biała (Lipnik) 1:1. **BYDGOSZCZ:** Polonja — TKS (Toruń) 1:0. **WARSZAWA:** Marymont — Skra 3:1, Sarmata — Drukarz 2:1, Czarni — Tur Wisła 1:1. **RZESZÓW:** Resovia — PKW Katowice 3:2. **LWÓW:** Hasmonea — Czarni 0:0, Lechja — RKS 4:1. W turnieju 1) Lechja, 2) Hasmonea, 3) Czarni, 4) RKS. **ŚLĄSK:** Dzwórmecz, WKS Śmigły (Wilno) — Vorwaerts (Gliwice) 4:3, Śląsk KS — Victoria (Berlin) 1:1, Victoria — Śmigły 3:2, Śląsk — Vorwaerts 2:1.

JOKSZ, były gracz Garbarni krakowskiej otrzymał zwolnienie z tego klubu i przystąpił do Warszawianki.

MECZE LIGOWE NADCHODZĄCEJ NIEDZIELI

W Krakowie: Garbarnia — Ruch, we Lwowie: ogoń — ŁKS, w Warszawie: Warszawianka — Warta, w Katowicach: Dąb — Wisła, w Świętochłowicach: Śląsk — Legja.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **TEATR ŻYDOWSKI** Bocheńska 7. Dziś po wtórzenie wesołego programu „A Jontyw in sztetl" poraz siódmy. W programie biorą udział: Giza Heiden, Nadja Kareni, S.Prisament, A.Wolfstadt na czele zespołu. Bilety w firmie Fischhab Grodzka 46, a od godz. 7-mej przy kasie teatru. Ceny popularne.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO.** Dziś wystąpi znakomity artysta Ludwik Solski w swej świetnej kreacji w tytułowej roli „Wielkiego Fryderyka" A. Nowaczyńskiego. Jutro po cenach zniżonych, „Judasz z Kariothu" K. H. Rostworowskiego również z udziałem Ludwika Solskiego. W piątek sztuka E. Levery'ego „Pierwszy Legjon" w premjerowej obsadzie.

— **„DON JUAN" MOZARTA POD DYR. BIERDIAJEWA.** Opera krakowska pozyskała na jeden występ Operę Warszawskiego Konserwatorjum, której młody a utalentowany zespół wykona w dniu 20 bm. operę Mozarta „Don Juan" w reżyserji znanego artysty Fr.Freszla. Atrakcją tego wieczoru będzie niezaprzeczenie prof. Walerjan Bierdiajew, w którego niezawodnych rękach spoczywać będzie batuta.

— **Z TEATRU „BAGATELA.** Rewja „Hallo — tu miłość" z gościnnym występem Hanki Ordonówny i Igo Syma, osiągnęła spodziewane gorące przyjęcie. Ze sceny bije humor, wesołość i atmosfera beztroski. Znakomita Hanka Ordonówna, otrzymała w rewji „ Hallo tu miłość" odpowiednią rolę, przyczem doskonale zmontowany scenarjusz dał jej szerokie pole do ujawnienia pełnego bogactwa jej uzdolnień artystycznych. — Dziś we środę powtórzenie programu o godz. 7 i 9 wieczorem.

— **GOŚCINA TEATRU DLA DZIECI Z WARSZAWY W „BAGATELI".** Na najbliższą sobotę 18 bm. i niedzielę 19 bm. zjeżdża do „Bagateli" znany w całej Polsce teatr dla dzieci T. Ortyma, który wystawi 3 arcyzabawne bajki: „Śpiąca królewna i lotnik", „Czerwony Kapturek" i „Trzy świnki". Bilety już do nabycia w kasie „Bagateli".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Kapitan Blood".
APOLLO: „Pieśń miłości" (Jan Kiepura).
ATLANTIC: „Burza nad światem" i „Pepi" (Christl Mardayn).
CAPITOL: (Podgórze) „12 krzeseł" (Dymsza) i „Baboona".
MUZEUM: „Sen Nocy Letniej".
ŚWIT: „Straszny dwór" (według opery Stan. Moniuszki).
SZTUKA: „Zew krwi" (Clark Gable, Loretta Young).
UCIECHA: „Wiedeń miasto moich marzeń".
WANDA: „Bounty" (Charles Laughton, Clark Gable).

LIGA PIŁKARSKA ANGIELSKA

Sensacją było zwycięstwo Bolton Wanderers nad leaderem Sunderlandem 2:1. Arsenal — West bromwich 4:0 i Middleshorough 2:2, Aston Villa — Wolverhampton 4:2 i Manchester 2:2, Blackbrun — Liverpoll 2:2 i Wendnesday 0:0, Preston — Bolton 1:1 i Livepoll 3:1, Chelsea — Derby County 1:1 i Portsmouth 0:2, Brentford — Everton 2:1 i Grimsby 3:0, Huddersfield — Portsmouth 0:0 i Birmingham 1:0, Stoke — Grimsby 0:3 i Wolwerhampton 1:1, Leeds — Manchester 3:1 i Derby County 1:2, Sunderland — Birmingham 2:1.

GRANT POKONAŁ ALLISONA niespodziewanie na turnieju tennisowym rzeki Oaks w 4 setach. Jak wiadomo jest Allison na pierwszem a Grant na trzeciem miejscu teamu USA w puharze Davisa.

FTC BUDAPESZT zwyciężył w Cassel team miejscowy SC 7:3.

HANS STUCK zwyciężył na Auto Union w wyścigu automobilowym na Turbie.

RUMUNJA wycofała się z walk o puhar Davisa, a to ze względu na postanowienie, nakładające na uczestników ciężary finansowe.

ADMIRA WIEDEŃSKA pokonała w Kopenhadze Reprez. tamtejszą 5:3.

SPORTKLUB WIEDEŃSKI wygrał w Montpellier 5:1.

JOSEF JEKUTIELI, jeden z pionierów sportu w Palestynie, oraz inicjator Makkabjady, obchodził w czasie ostatnich świąt jubileusz 25-lecia swej działalności w ruchu Makkabi.

RICARDO ZAMORRA, słynny bramkrz hiszpański, postanowił wycofać się definitywnie z aktywnego sportu. Zamorra ma 37 lat.

WYJAZD POLSKICH NARCIARZY DO WESTEROWA na zawody Karpatenvereinu nie doszedł do skutku spowodu sprzeciwu Związku Polskich Związków Sportowych.

KRONIKA

KWIECIEŃ 15 ŚRODA	Wschód słońca 4 g 32 m · Zachód słońca 18 g 17 m · 23 Nisan 5696

II. Ogólno-polski Zjazd Chemików-Żydów

W dniach 17, 18 i 19 kwietnia br. odbędzie się w Warszawie II-gi Zjazd Delegatów Związku Chemików - Żydów w Polsce dla Rozwoju Przemysłu Chemicznego w Palestynie.

Na zjazd powyższy przybędzie około 100 delegatów ze wszystkich większych miast w Polsce oraz żydowscy przemysłowcy. Na zjeździe poruszone zostaną przez wybitnych referentów najważniejsze zagadnienia, dotyczące zatrudnienia i specjalizacji chemików - Żydów, rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce i w Palestynie, problemy gospodarcze, naukowe i zawodowe, możliwości ekspansji polskiej produkcji na Bliski i Średni Wschód.

Delegaci oraz uczestnicy zjazdu korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej oraz tanich kwater.

Uroczyste otwarcie zjazdu odbędzie się w piątek, dnia 17 kwietnia o godz. 17.30 punkt. w siedzibie Związku, Warszawa, ul. Królewska 23. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Związku Chemików.

Jeden pociąg Warszawa - Zakopane z ominięciem Krakowa

(or) W związku z nowym rozkładem jazdy na kolejach, który wejdzie w życie 15 maja br. dowiadujemy się, że wprowadzony będzie jeden pociąg Warszawa—Zakopane z pominięciem Krakowa.

Pociąg ten skierowany będzie na linję Trzebinia—Skawce, tak, iż ominie Kraków, skracając trasę o 40 km. Jest to pociąg nocny, mało frekwentowany przez podróżnych z Krakowa. Reszta pociągów Warszawa — Zakopane biec będzie dalej przez Kraków.

Zegarynka w centrali telef. w Krakowie

Zapowiedziane uruchomienie t. zw. „zegarynki" uległo zwłoce. Wprawdzie sama zegarynka, stanowiąca chlubę polskiej wytwórczości w tej dziedzinie, jest już gotowa, jednak dostosowanie jej do krakowskiej centrali Ericssona, będąca jak wiadomo wyrobem zagranicznym, wymagało pewnych części dodatkowych, pochodzenia zagranicznego. Wskutek opóźnienia w dostawie tych części musiano odroczyć uruchomienie zegarynki, przypuszczalnie do maja br. Dzień uruchomienia jej zostanie podany przez Dyrekcję O. P. i T. do publicznej wiadomości.

Wstrząsające samobójstwo majstra kominiarskiego

(or) W domu przy ul. Chodkiewicza l. 3 rozegrał się wczoraj w godz. południowych wstrząsający dramat. Oto w jednem z mieszkań pozbawił się życia 50-letni Stanisław Białczyński, majster kominiarski.

Białczyński usiadł przed lusterkiem i nożyczka mi przeciął sobie tętnicę szyjną. Przed przybyciem lekarza Pogotowia Ratunkowego Białczyński zmarł naskutek silnego upływu krwi.

Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została na razie ustalona.

Pościg za złodziejem na ulicach miasta

(or) Wczoraj w południe ulicą św. Marka była widownią dramatycznego pościgu za uciekającym przestępcą. Ulicą tą przechodziła pewna pani, do której podszedł z tyłu nieznany osobnik i wyrwał jej torebkę. Napadnięta poczęła krzyczeć, a zaalarmowani przechodnie rzucili się w pościg za uciekającym złodziejem. Ten przewrócił się w pewnym momencie i rozbił sobie twarz. Wstał jednak i schronił się do bramy, skąd usiłował przedostał się do sąsiedniej realności. Tutaj został przytrzymany przez wywiadowcę policji. Jest to niejaki Michał Konieczny, znany już władzom policyjnym.

Czy gmina m. Krakowa zapłaci 13.000 zł. odszkodowania za złamaną nogę?

(or) Ulicą Karmelicką przechodził w grudniu 1934 dr. Roman Thorn, profesor gimnazjalny. W jednem miejscu, gdzie wjazd do bramy wybrukowany był kostką porfirową, dr. Thorn pośliznął się i upadł. Skutki upadku były fatalne, gdyż złamał on nogę.

Dr. Thorn wystąpił na drogę sądową przeciw gminie miasta Krakowa, stając na stanowisku, że jest ona odpowiedzialna za stan chodników. W takim stanie rzeczy zażądał on odszkodowania w wysokości 13.00 zł.

Sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego Cywilnego. Zastępcy gminy stanął na stanowisku, że nie można mówić o winie gminy, gdyż zalodowacenie chodnika nastąpiło po nagłym przymrozku, a powtóre przechodzień winien był zwrócić na to uwagę i ustrzec się od wypadku.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w najbliższych dniach.

—oOo—

— DZIŚ we środę 15 IV. Dancing „Bojanowa" w Esplanadzie od 7.30 — 9.30. Bardzo wartościowe losy bezpłatnie. Wstęp z podwieczorkiem zł. 1.50. 8541kr

—oOo—

— WIZO. Dziś 4.30 pop. posiedzenie Wydziału.

— „ACHDUT". Dziś 8 wiecz. plenarne zebranie z referatem.

„SPRAWA BARBARY UBRYK NA PODSTAWIE NOWYCH AKTÓW SĄDOWYCH"

Dziś, środa godz. 19-tą dr. J. St. Harbut wygłosi w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 odczyt pt. „Zbrodnia Aniołów. Sprawa Barbary Ubrak na podstawie nowych aktów sądowyh". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

— „ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ HENRY BARBUSSE'A". Na powyższy temat wygłosi dziś godz. 8 wiecz. referat p. Salo Künstler w lokalu „Przyszłość—Healid" (Mikołajska 6). Goście mile widziani.

Hanka Ordonówna i Igo Sym w „Bagateli"

Występy Hanki Ordonówny i Igo Syma w krakowskiej „Bagateli" pozwoliły jeszcze raz stwierdzić wielką popularność p. Ordonowny u publiczności krakowskiej. Jakkolwiek dobór programu nie był tym razem szczęśliwy, to jednak poszczególne punkty pozwoliły na wyładowanie się całej bogatej ekspresji artystycznej sympatycznej pary gości. Publiczność tak się bawiła, że nie zwróciła nawet uwagi na to, że niektóre piosenki, odśpiewane przez p. Ordonówną znane są w Krakowie już od dość dawna.

Zachodzi wyraźny kontrast między poziomem programu p. Ordonówny i jej partnerem p. Syma, kontrast stanowczo na korzyść p. Ordonówny. Osobiście nie podzielam wielu posłyszanych głosów o tem, że i w wykonaniu programu poziom artystyczny p. Ordonówny jest znacznie wyższy. Może to wina programu.

Publiczności bardzo się podobały: „Córka kata", „Wachlarz", „Zapomniana" i „Kwiaty" — wszystko w wykonaniu p. Ordonówny.

Z innych artystów wymienić należy w pierwszym rzędzie inteligentną i utalentowaną p. Irenę Różyńską oraz świetną parę baletową B. Relską i K. Ostrowski. (j)

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Madryt, 14.4. PAT. Na ulicy dokonano zamachu na jednego z sędziów Pedregala, który skazał niedawno studentów - faszystów za udział w zamachu na Jimeneza Deasua. Ciężko ranny strzałami rewolwerowemi Pedregal zmarł w drodze do szpitala.

* * *

— Nie podano do wiadomości publicznej, jakiej operacji ma poddać się Ramsay Mac Donald. Wiadomo jednak, że tym razem nie chodzi tu o oczy, na które b. premjer poprzednio chorował.

* * *

Z Antjochji donoszą o katastrofie budowlanej, jaka zdarzyła się tam przy wznoszeniu muzeum narodowego. Pod gruzami znalazło się 50 robotników. Dotychczas wydobyto 18 zabitych.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 14. 4. Ogólne usposobienie dla papierów procentowych oraz akcyj było dziś utrzymane. ruch słaby, zainteresowanie minimalne. Przedmiotem tranzakcyj była jedynie na pogiełdziu: 6 proc. Poż. Pol. Am. dol. 71.50

Na rynku walutowym i dewizowym tendencja dla wszystkich walut i dewiz utrzymana. Płacono za dolara 5.29—5.33, dolar złoty 9.05—9.10, Bank Polski płacił za dolary 5.27, funt ang. 26.15—26.30, szylingi austr. 98—100 marka niem 140—144 korona czeska 19—20.

Dewizy: Nowy Jork 5.29—5.33 Londyn 26.20—26.30 Paryż 34.93—35.05 Szwajcarja 172.50—173.30 Berlin 212.75—213.75 Praga 21.90—22.02 Wiedeń 99—100.

Waluty i dewizy bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14. 4. Akcje: Bank Polski 95.—. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: Budowlana 25.60 inwestycyjna 51.— konwersyjna 57.— dolarowa 73.75 dolarówka 51.50—51¾ stabilizacyjna 63¾—62½ setki 68½.

Tendencja mocniejsza.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.85 Holandja 360.60 Kopenhaga 117¼ Londyn 26.26 Nowy Jork czek 5.31 1/8—3/8 Paryż 35.01 Praga 21.95 Sztokholm 135.45 Szwajcarja 173.15.

Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa 14. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30½ przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.29 oraz 5.31 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 14. 4. Cen tranzakcyjnym niema. Ceny orjentacyjne: żyto 14.50—14.75 usposobienie spokojne. Mąki żytnie wszystkie gatunki obie kolumny o 25 gr. wyżej, usposobienie spokojne. Reszta bez zmiany, Obrót w tonnach żyta 110, pszenicy 47, jęczmienia 100 owsa 15.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 14. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.22½ Londyn 15.16¼ Nowy Jork 306.7/8 Bruksela 51.90 Medjolan 24.25 Amsterdam 208.37½ Berlin 123½ Sztokholm 78.20 Oslo 76.20 Kopenhaga 67.76 Praga 12.69 Warszawa 57.75 Białogród 7. Ateny 2.90

Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 9. 4. Dillonowska 90 Stabilizacyjna 105.25 Dolarowa 76 Warszawska 67 Śląska 68.12,5.

Tendencja niejednolita.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM YORKU

Nowy Jork, 9. 4. Berlin 40.26 Londyn kabel 4.94 1/8 Paryż 6.59¼ Zurych 32.57 Rzym 7.90½ Amsterdam 67.93.

Czy Anglja zastosuje embargo naftowe?

Londyn. 14. 4. PAT. Wczorajsza wiadomość korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph", jakoby w rządzie brytyjskim rozważana była możliwość zastosowania wobec Włoch sankcyj wojskowych, spowodowała na łamach dzisiejszego „Daily Telegraph" artykuł redakcyjny, ostrzegający rząd przed tego rodzaju możliwością. Dziennik stwierdza, że stosowanie sankcyj gospodarczych, do niczego nie doprowadziło. Wprowadzenie w tych warunkach w życie embargo na naftę okazałoby się również bezskuteczne. „Daily Telegraph" oświadcza na temat sankcyj wojskowych: Nie możemy sobie wyobrazić rządu brytyjskiego, który zainicjowałby sankcje wojskowe lub morskie, chyba że udałoby mu się uzyskać pełne zbiorowe poparcie pozostałych państw ligowych co w obecnych okolicznościach nie wchodzi w rachubę.

Sowiety wydają Japonji zwłoki 3-ch zastrzelonych żołnierzy

Moskwa. 14. 4. PAT. Agencja Tass donosi: Stosując się do prośby ambasadora japońskiego Ohta wydano rozkaz władzom granicznym na Dalekim Wschodzie przekazania władzom japońskim zwłok 3 żołnierzy japońskich, zabitych 9 kwietnia podczas utarczki pomiędzy strażą graniczną sowiecką a oddziałem japońsko-mandżurskim, który wkroczył na terytorjum sowieckie w okolicy Grodekowa, na północ od stacji Rassypnaja.

Przed wyborami francuskiemi

Paryż, 14. 4. PAT. Szczególnie zacięta walka wyborcza rozegrała się w Paryżu i w departamencie Sekwany. Na 60 mandatów parlamentarnych zgłoszono 960 kandydatów. „Le Journal" podaje ciekawą statystykę kandydatów według zawodów. Najliczniejszą kategorję stanowią urzędnicy (70), potem idą literaci i dziennikarze (52), adwokaci (45), przemysłowcy (35) i inżynierowie (30). Pomiędzy kandydatami znajduje się wreszcie 13 osób bez zawodu.

Turcja nie będzie fortyfikowała Dardaneli

Paryż, 14.4. PAT. „Le Petit Parisien" donosi ze Stambułu, iż Turcja w razie zmiany konwencji o cieśninach, ograniczyłaby się tylko do zajęcia całej strefy zdemilitaryzowanej i wprowadzenia do niej ciężkiej artylerji. Turcja powstrzymałaby się jednak od budowy fortyfikacyj ze względu na ogromny koszt tego rodzaju przedsięwzięcia, które dla skuteczności wymagałoby ogromnego nakładu finansowego w wysokości 6 miljardów franków.

Katastrofy

Paryż, 14. 4. PAT. Nieznani sprawcy usiłowali w ciągu ubiegłej nocy podpalić gmach prefektury w Nantes, wrzucając przez okno dwa naczynia zawierające materjał łatwopalny. Zamach ten nie udał się, gdyż ogień sam zgasł. Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie, dotychczas jednak nie wykryto ani sprawców ani nawet nie ustalono powodów zamachu.

Moskwa, 14. 4. PAT. Na linji kolejowej pod Samarkandą w Uzbekistanie wykoleił się pociąg towarowy. Pięć osób straciło życie, kilkanaście odniosło rany, 2 parowozy i 40 wagonów są rozbite.

Zajścia we Lwowie

1 zabity i 1 ranny

Lwów. 14. 4. (O) W dniu dzisiejszym w samym centrum Lwowa na Placu Akademickim doszło do pożałowania godnych zajść, w czasie których 1 osoba została zabita i 1 ranna. Mianowicie od pewnego czasu notowano we Lwowie próby zakłócenia spokoju publicznego przez bezrobotnych. Dzisiaj wśród bezrobotnych, gromadzących się przed gmachem Funduszu Pracy, zaczęły się uwijać pewne nieodpowiedzialne jednostki, które dążyły do sprowokowania zajść. Próby podobnego zakłócenia spokoju publicznego zostały do tychczas udaremnione. Dzisiaj przedpołudniem bezrobotni wysłali delegację, która została przyjęta przez kierownika Funduszu Pracy. Delegacja domagała się zatrudnienia bezrobotnych. Otrzymawszy wyjaśnienie, że w obecnej fazie spowodu braku większych funduszów znajdzie zatrudnienie tylko 200 osób a reszta w najbliższym czasie, delegacja udała się do prezydjum miasta, gdzie została przyjęta przez urzędującego wiceprezydenta miasta dra Ostrowskiego. P. wiceprezydent przyrzekł delegacji rozpatrzeć i przychylnie załatwić ich postulaty. Opuszczając magistrat bezrobotni usiłowali sformować pochód, zostali jednak wstrzymani kordonem policyjnym. Do bezrobotnych przyłączyli się przygodni przechodnie i moc gapiów i przez śródmieście małemi grupami dotarli na ul. Akademicką. O godz. 12 w południe na Placu Akademickim zebrało się około 30 osób. Od strony Pl. Marjackiego nadjechał konny patrol policyjny, składający się z 5 konnych policjantów, którzy pozostali na jezdni, zaś dowódca patrolu, przodownik P. P. wezwał zebranych do rozejścia się. Tymczasem bezrobotni usiłowali zabarykadować się przy nasypie rozkopanego kanału na Pl. Akademickim. W pewnej chwili kilku nieodpowiedzialnych osobników obrzuciło patrol policyjny gradem kamieni, rozbijając szyby w kawiarni „Roma" i w kawiarni Szkockiej. Równocześnie tłum zaatakował przodownika P. P., który w obronie własnej wydobył rewolwer i oddał 2 strzały ostrzegawcze w powietrze a następnie w stronę demonstrantów. Jedna kula ugodziła 23-letniego Władysława Kozaka w szyję, którego natychmiast odwieziono prywatną taksówką do szpitala, gdzie po pewnym czasie zmarł. Druga kula zraniła 32-letniego Mikołaja Sereda, którego również odwieziono do szpitala. Na miejsce zajść przybyli przedstawiciele władz ze starostą grodzkim na czele. Przystąpiono natychmiast do śledztwa. Obecnie panuje w mieście zupełny spokój.

3 morderstwa w Sosnowcu

Sosnowiec, 14. 4. Święta wielkanocne minęły w Sosnowcu pod znakiem krwawych awantur. Na Dębowej Górze dokonano wczoraj ohydnego morderstwa na osobie Stanisława Mazura ze Sosnowca. Mazur przebywał u szwagra swego Zielińskiego przy ul. Tabelnej. Gdy Zieliński raczył swego gościa trunkami wpadł gospodarz tego domu Jan Pyciak, który zaczął się gwałtownie domagać uregulowania komornego. Mazur widząc, że zanosi się na większą awanturę opuścił mieszkanie szwagra, kierując się w stronę miasta. Gdy uszedł około 60 kroków z za węgła wypadła cała rodzina Pyciaków, uzbrojonych w noże i siekiery. Mazur próbował jeszcze uciec ale rozbestwieni Pyciakowie zarąbali go siekierami na śmierć. Pyciaków zatrzymano.

Drugie morderstwo miało miejsce przy ul. Zamkowej w Sosnowcu. Będący w stanie podchmielonym Wojciech Jaskólski rzucił się na matkę swoją Marję i począł ją bić. W obronie Jaskólskiej stanął kolega Jaskólskiego Bolesław Ferdyn, który wypchnął awanturnika na korytarz. Rozwścieczony Jaskólski rzucił się wówczas na Ferdyna i nożem szewskim zadał mu kilka ran, kładąc go trupem na miejscu.

Na kolonji „Trzydziesty" został zamordowany w czasie kłótni robotnik Jan Wojtacha. W związku z tem zatrzymano kilka osób.

Świat naukowy bojkotuje uroczystości heidelberskie

Bruksela. 14.4. ŻAT. Uniwersytet państwowy w Leodjum, Wolna Wszechnica w Laevers oraz katolicki Uniwersytet w Brukseli nie wezmą udziału w uroczystościach heidelburskich. Uniwersytet w Gandawie decyzji jeszcze nie powziął, żadnej oficjalnej delegacji prawdopodobnie nie wyśle.

Wyższe Uczelnie w Antwerpji, Charleroi, Mons, Vervirs oraz Wyższa Szkoła Rolnicza w Gevbleux także nie wezmą udziału w uroczystościach heidelburskich.

Gdzie pobierać będą naukę dzieci żydowskie w Niemczech?

Berlin, 14.4. ŻAT. Władze zaniechały pierwotny zamiar natychmiastowego wykonania zeszłorocznego zarządzenia ministra oświaty w sprawie usunięcia dzieci żydowskich z sieci szkół powszechnych. Rozporządzenie to będzie wykonane stopniowo. Powstały bowiem poważne komplikacje w zakresie założenia oddzielnych szkół dla 24.000 dzieci żydowskich w wieku szkolnym. 14.000 uczęszcza do szkół elementarnych. W chwili obecnej do szkół żydowskich uczęszcza około 20.000 dzieci żydowskich. Trudności przeniesienia pozostałych 24.000 do szkół odrębnych związane są z jednej strony z odnajdywaniem odpowiednich budynków, zaś z drugiej strony z wyszkoleniem kadr nauczycieli żydowskich. Jak dotychczas rząd nie wyjaśnił w jakiej mierze będzie subwencjonował szkoły żydowskie, powstałe po usunięciu dzieci żydowskich ze szkół powszechnych. W Norymberdze z początkiem N. roku, który zacznie się jutro dzieci żydowskie zaczną uczęszczać do szkół założonych przez miejscową gminę żydowską. Przy szkołach średnich utworzono oddziały równoległe dla dzieci żydowskich, gdzie wykładać będą nauczyciele żydowscy.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź. 14. 4. G. Dnia 20 bm. nastąpi otwarcie muzeum okropności wojennych w schronie przeciwgazowym na placu Wolności 1.

Łódź. 14. 4. G. Na posiedzeniu Zarządu Miejskiego postanowiono w najbliższym czasie wybudować pewną ilość schronów przeciwgazowych w różnych punktach miasta.

Łódź. 14. 4. G. Dziś odbyło się wspólne zebranie przedstawicieli PPS, Bundu i niemieckiej socjalistycznej Partji Pracy, na którem postanowiono urządzić wspólny pochód 1 majowy i wydać wspólne odezwy w 3 językach

Łódź. 14. 4. G. Dziś wieczór nastąpi otwarcie wystawy palestyńskiej w lokalu „Gordonji". Wystawa urządzona została z wielkim nakładem pracy i kosztów. Szereg eksponatów i wykresów zobrazuje całokształt życia palestyńskiego.

Łódź. 14. 4. G. Wolf Sandberg, znany bogaty kupiec zamieszkały przy ulicy Wolborskiej 31, wskutek kryzysu stracił cały majątek i zamieszkał jako sublokator. W ostatnich dniach Sandberg otrzymał eksmisję z zajętego pokoju i nie mając funduszów na wynajęcie mieszkania zamieszkał w szałasie, sporządzonym ze starej karoserji samochodowej. Szałas ten postawił sobie u zbiegu ulic Franciszkańskiej i Jerozolimskiej.

Urzędnicy magistratu m. Chorzowa napadają na Żydów

Chorzów, 14. 4. W Chorzowie dokonano chuligańskiego napadu na lokal „Akiby". Do świetlicy wtargnęło kilku osobników, którzy poczęli demolować urządzenia lokalu przyczem wznosili okrzyki antyżydowskie. Awanturnikami zajęła się wkońcu policja. Okazali się nimi znani urzędnicy magistratu m. Chorzowa.

Sensacyjne pogłoski o tajnym liście Weizmanna

Rzekome warunki zgody na udział w Radzie Ustawodawczej

Jerozolima. 14. 4. (ŻAT) Organ muftiego Jerozolimy „Al Liwa” zamieszcza w sensacyjnej formie tekst listu, wysłanego rzekomo przez Weizmanna do Wys. Komisarza Wauchopea.

Weizmann, według tego tekstu miał wyrazić **zgodę Agencji Żydowskiej na powołanie do życia Rady Ustawodawczej**, stawia jednak następujące warunki:

1) **Przed rozpisaniem wyborów ma nastąpić zalegalizowanie pobytu w Palestynie wszystkich Żydów, którzy przybyli do kraju z pominięciem przepisów emigracyjnych,**

2) **W okresie najbliższego 5-cio lecia emigracja żydowska do Palestyny wynosić ma conajmniej 50.000 osób rocznie.**

3) **Agencja Żydowska ma otrzymać nadzór nad emigracją.**

4) **Dopuścić emigrację i kolonizację żydowską w Transjordanji.**

5) a) Prawo wyborcze do Rady Ustawodawczej ma być przyznane wyłącznie osobom umiejącym czytać i pisać b) ilość członków mianowanych w Radzie Ustawodawczej ma ulec redukcji, natomiast ma być powiększona liczba mianowanych przedstawicieli życia gospodarczego (według projektu rządowego liczba mianowanych przedstawicieli ma wynosić: 5 urzędników administracji oraz 11 przedstawicieli społeczeństwa, w tem 2 reprezentantów handlu), c) liczba członków Rady Ustawodawczej ma być zredukowana do 24 (według projektu rządowego 28 w tem 11 Żydów)

6) Na listach wyborczych mają być umieszczone nazwiska pojedynczych kandydatów

7) Spełnienie postulatu słusznego udziału Żydów w robotach publicznych zgodnie z listem Mac Donalda do Weizmanna z 13 lutego 1931 r.

8) Rada ustawodawcza nie powinna mieć prawa omawiania spraw wyznaniowych i rasowych.

Agencja Zydowska milczy?

Londyn. 14. 4. (ŻAT) Na zapytanie skierowane do czołowych osobistości Agencji Żydowskiej w sprawie doniesienia „Al Liva”, ŻAT-na nie otrzymała **żadnej odpowiedzi wyjaśniającej. Powyższa wiadomość nie została ani potwierdzona ani zaprzeczona.**

* * *

(Wiadomość, ogłoszona przez zazwyczaj dobrze poinformowany organ arabski, brzmi mało prawdopodobnie. Jak wiadomo, stanowisko Agencji Żydowskiej wobec Rady Ustawodawczej, niezależnie od jej składu, jest negatywne)

Naprężone stosunki włosko - angielskie

Paryż. 14. 4. PAT. Agencja Havasa w depeszy z Rzymu zwraca uwagę że stosunki włosko-brytyjskie są znowu w okresie **bardzo silnego natężenia.** Koła polityczne włoskie stwierdzają powagę położenia, lecz opinja publiczna jest spokojna i nie wierzy w możliwość wojny. Ten stan umysłów we Włoszech ujawnia się nie po raz pierwszy. Już kilkakrotnie od czasu zatargu włosko-abisyńskiego, stosunki włosko-brytyjskie bywały silnie naprężone. Obecnie Włosi są głęboko przekonani, że oporu Genewy i Londynu nie należy brać na serjo, że opór ten osłabnie i że rząd włoski zdoła urzeczywistnić w całości swoje plany t. j. **poddanie całej Abisynji pod władzę i kontrolę Włoch.** Opinja włoska jest nawet przekonana, że gdyby wybuchł zatarg zbrojny włosko-brytyjski, Włochy miałyby poważne szanse zwycięstwa. Wojny takiej nie uważanoby, jak w październiku 1933 r., za akt rozpaczy, lecz przeciwnie — żywionoby nadzieję na zwycięstwo. Przed 4 czy 5 dniami sądzono, że aby nie drażnić atmosfery, wojska włoskie ruszą na Dessie i Addis Abebę, ale zawahają się przed marszem na strefę jeziora Tana, jako ośrodka interesów brytyjskich. Tymczasem od wczoraj pierwsze stronice gazet włoskich pełne są tytułów takich, jak „sztandar włoski nad jeziorem Tana” i podają wiadomości o tem, że komunikacja jeziora z granicą Sudanu jest obecnie w znacznej większości w ręku Włochów.

* * *

Paryż. 14. 4. PAT. Korespondent rzymski „Paris Soir” donosi, że jakoby rząd włoski zwrócił się do brytyjskiego M. S. Z. z zapytaniem, czy W. Brytanja gotowa jest uczynić gest w kierunku uspokojenia nastrojów antywłoskich w Anglji? Wzamian za to Włochy gotowe byłyby przedsięwziąć kroki w kierunku odprężenia położenia. Włochy — jak donosi korespondent — gotowe byłyby zawiesić akcję zbrojną.

Korespondent „Paris Soir” z Rzymu dodaje: rząd włoski gdyby nie zmuszały go do tego względy prestiżowe i okoliczności, nie dążyłby do wykreślenia z mapy Afryki cesarstwa abisyńskiego. Rzymowi zależy na ograniczeniu sił militarnych Negusa tak, aby w trakcie rokowań nie mógł przeprowadzić dozbrojenia.

Panika w czasie defilady wojskowej

Walka socjalistów z faszystami

Madryt, 14.4. PAT. W czasie defilady wojskowej na Paseo de la Castellana z okazji rocznicy ogłoszenia republiki zaszły dwa wypadki. W chwilę po rozpoczęciu defilady, w pobliżu trybun, gdzie znajdował się prezydent tymczasowy Martinez Barrio i członkowie gabinetu, rozległy się silne detonacje. Publiczność w panice *rzuciła się do wyjść.* Eskorta prezydenta i kompanja piechoty, która defilowała, sądząc, że nastąpił zamach, otoczyły gęstym pierścieniem trybunę rządu. Okazało się, że detonacje spowodowane były przez garść petard, które pękały serjami jedna po drugiej z wielkim hałasem, *ale nie wyrządzając żadnej szkody.*

Oficera, który w chwili zamieszania wyciągnął rewolwer i strzelił, pobito. W parę minut później, gdy defilowała gwardja cywilna, znowu rozległ się huk. Tym razem były to wystrzały z rewolweru. Policja zatrzymała pewnego osobnika, którego tłum wskazał, jako sprawcę strzałów, i z trudem uratowała go od lynchu. Aresztowany udowodnił, że nie strzelał. Sprawcy strzałów, które raniły w nogę gwardzistę, nieznajdującego się na służbie, nie wykryto. Dalszy przebieg defilady odbył się już bez incydentów. Publiczność na defiladzie była w nastroju nerwowym i oskarżała faszystów o prowokowanie zajść.

Madryt, 14.4. PAT. W uzupełnieniu wiadomości o panice w czasie defilady donoszą, *że w czasie paniki*, wywołanej przez strzały, uległo ciężkim obrażeniom dziecko, zamieszane w tłumie. Ogólna liczba ranionych przy tych zajściach wynosi 3 osoby, aresztowano 4 osoby. Sprawcę wybuchu petard aresztowano.

Również i w Oviedo w czasie świątecznej defilady doszło do zajść: Przyglądające się z okna uroczystościom dziewczęta wzniosły okrzyk: „Niech żyje Hiszpanja“. Wzięto je za faszystki, tłum chciał wtargnąć do mieszkania, z którego padły okrzyki, policja z trudem uspokoiła publiczność, rozpraszając ją. Nieco później doszło do starcia pomiędzy grupą faszystów i socjalistów. Wymieniono kilka strzałów.

Oficjalny komunikat o zajściach lwowskich

Warszawa, 14.4. PAT. W dniu dzisiejszym we Lwowie w godzinach przedpołudniowych zgromadziła się przed biurem pośrednictwa pracy przy ul. Świętokrzyskiej większa grupa bezrobotnych, żądając zatrudnienia ich. Gdy przedstawiciel Funduszu Pracy oznajmił bezrobotnym, że narazie Fundusz nie jest w stanie zatrudnić większej ilości bezrobotnych, część zgromadzonych udała się do magistratu, usiłując wtargnąć na dziedziniec. Funkcjonarjusze policji nie dopuścili do tego. Wówczas część bezrobotnych udała się na Plac Akademicki, rozkopany obecnie spowodu prowadzonych tam robót kanalizacyjnych. Sześciu konnych policjantów usiłowało uspokoić gromadzących się bezrobotnych, wówczas jednak na funkcjonarjuszów policji rzucono kilka kostek brukowych i kamieni. Oddział policji cofnął się w ulicę Akademicką, a jeden z policjantów w obronie własnej użył broni (rewolweru), oddając najprzód 5 strzałów w powietrze, następnie jeden strzał w kierunku atakujących go. W wyniku strzału ranione zostały dwie osoby spośród demonstrantów. Jeden z nich, 23-letni bezrobotny W. Kozak, po przewiezieniu do szpitala zmarł, a drugi z lżejszą raną przebywa w szpitalu. Przybyły większy oddział policji rozproszył demonstrantów. Władze prowadzą dochodzenie, celem wyjaśnienia przebiegu i wykrycia sprawców zajścia.

Wizyta norweskiego ministra w Warszawie

Warszawa, 14.4. Sin. Zapowiedziana przed Świętami Wielkanocnemi wizyta norweskiego ministra spraw zagranicznych, Koht'a w Warszawie dojdzie do skutku w nadchodzący piątek 17 bm. Warszawska wizyta stanowi ogniwo w całym szeregu wizyt dyplomatycznych, jakie minister Koht odbywa w swojej podróży po Europie środkowej i wschodniej.

Pod zarzutem niedozwolonej agitacji

Warszawa, 14.4. Sin. Pod zarzutem uprawiania niedozwolonej agitacji, aresztowano szereg członków Stronnictwa Ludowego. W powiecie pinczowskim aresztowano działaczy ludowych m. in. Emila Kozioła i Jana Banię. W Makowie aresztowano miejscowego prezesa Stronnictwa Ludowego Władysława Jopeka a w Jarosławiu aresztowano ludowca Wiktora Jedlińskiego.

Nowe stawki komornego dla lokali handlowych

Warszawa, 14.4. Sin. W związku z masowemi wymówieniami kontraktów najmu lokali handlowych i sklepowych, które w myśl dekretu P. Prezydenta R. P. z dnia 15.X. 1935 nie mają podlegać ochronie lokatorów od drugiej połowy br., odbyły się w tych dniach narady właścicieli nieruchomości w sprawie ustalenia nowych stawek komornego. Właściciele domów zamierzają podnieść komorne dla lokali, niepodlegających ochronie lokatorów w granicach od 10—15 procent.

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego

Warszawa, 14.4. Sin. Izba cywilna Sądu Najwyższego ogłosiła zasadnicze orzeczenie dotyczące prawa pracowników umysłowych do uzyskania odszkodowania *za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia.* Sąd Najwyższy uznał, że 6-cio miesięczny termin do zgłoszenia tego rodzaju roszczenia jest terminem bezwzględnym. Skargi, które wpływają po tym terminie uznawane są za spóźnione nawet w tym wypadku, gdy nadane zostały w urzędzie pocztowym w liście poleconym w dniu, w którym się kończy okres 6-cio miesięczny.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod red. dra HENRYKA LESERA

Atrakcyjny sukces piłkarzy Makkabi krak.

Makkabi remisuje z Cracovią o mistrzostwo A klasy

CRACOVIA — MAKKABI 0:0.

Magnesem świątecznego piłkarstwa w Krakowie nie była tym razem gościna budapeszteńskiego zespołu profesjonalnego, ale zawody Makkabi z Cracovią, które ściągnęły tłumy widzów na boisko Makkabi.

Już b. dawno nie spotkały się powyższe drużyny. Makkabi od szeregu lat spożywała gorzki chleb spadku klasowego ze wszystkiemi przynależnemi szykanami. Rola jej zespołu piłkarskiego była godną pożałowania. Nie umiał i nie zdołał on mimo wszelkie starania utrzymać dawnej chlubnej tradycji tego klubu. Taki już los okrągłej piłki, los prawie wszystkich drużyn żydowskich, którego przyczyn nie należy szukać jedynie w czysto sportowych czynnikach.

Fortuna toczy się kołem. Było wielu w sferze sportowej, gdzie trzeba umieć znosić klęski, którzy nie rozumieli tragicznej sytuacji niesprawiedliwego i niezawinionego czasami spadku klasowego. Także w sporcie znajdujemy się wszyscy raz na, a raz znowu pod wozem. Z tem trzeba się pogodzić. To musi się umieć przetrwać i przebrnąć. Makkabi tę szkołę przeszła. Musi ją umieć także przejść Cracovia. Nie piszemy tego ze „Schadenfreude", ale dla zaakcentowania, że nawet zdeklasowanego przeciwnika sportowego należy zawsze szanować, gdyż los jest czasami dziwnie kapryśny.

Poziom Cracovii w ubiegłej kampanji ligowej i jej perypetje nie dawały podstawy do uznania Cracovii mimo spadku ligowego za drużynę gorszej klasy i siły od innych nawet czołowych drużyn ligowych. Także rezultaty dotychczasowych zawodów, a szczególnie niedzielny mecz remisowy z Węgrami, nie degradują Cracovii w stosunku do jej tradycji. Toteż szła ona do mistrzowskich zawodów z Makkabi jako bezwzględna faworytka i chodziło tylko o ilość bramek i stosunek cyfrowy zwycięstwa.

Makkabi w obecnym sezonie ze swym całkiem odmłodzonym i nowym zespołem była wielkim znakiem zapytania. Ale już pierwsze mecze mistrzowskie wykazały, że należy się liczyć z pewnemi oznakami postępu, a może i renesansu, przy pewnej systematycznej, celowej i ambitnej, stałej pracy. Oczywiście sam nimb Cracovii jest dla każdej drużyny A klasowej wielkim handicapem i, gracze bowiem nieświadomie podlegają sugestji niezwyciężonego przeciwnika. Toteż o zwycięstwie, lub sukcesie, nikt nawet nie marzył.

A jednak zaraz w I części gry okazało się, że wyszkolenie techniczne graczy Makkabi, a nawet ich taktyczne umiejętności, absolutnie nie są mniejsze od takowych u Cracovii. Biało-niebiescy prowadzili przez przeszło pół godziny bardzo piękną dolną celową grę kombinacyjną, wobec której białoczerwoni wypadli blado. Mimo Pająka, Dońca, Żizki, Kossoka, styl nadała Makkabi, a nie Cracovia. A ten poziom przypominał lepsze czasy tej drużyny, kiedy umiała ona nietylko grać, ale i zwyciężać. Teraz jeszcze jest ona nieśmiała i niepewna, niezdecydowana i nieenergiczna. Ale zadatki na zupełne nerwowe opanowanie, metodyczne i strategiczne przeprowadzenie meczu, już są widoczne. To musi dać rezultaty niebawem.

Niepotrzebnie zupełnie przy bezbramkowym stanie do przerwy ograniczyła się Makkami po pauzie do wyraźnej defenzywy. To mogło ją kosztować klęską. Całkowite cofnięcie skrajnych pomocników do obrony i pozostawienie jedynego środkowego w kontakcie z atakiem, którego łącznicy w dodatku nie cofali się, było bardzo groźnem pociągnięciem. Oczywiście, że przy tym stanie rzeczy Cracovia, nie natrafiając na opór linji posiłkowej, mogła przejść do stałej ofenzywy i tylko dzięki doskonałej grze tria obronnego (bramkarz Pemper, obrońcy Sonnenschein i Haber), jakoteż Redera w środkowej pomocy, oraz wszędobylskiego spiritus movens zaspołu Spiry, nie zdobyła Cracovia w tym okresie bramki. Nawet rzut wolny Kossoka nic dał efektu. Ale zasadniczo było ta taktyka nieuzasadniona. Makkabi mogła nadal grać otwarcie, gdyż Cracovia, mimo większej siły fizycznej i lepszej kondycji, nie była w dniu tym groźną. Zachowanie dyscypliny miejsca przez napastników, dokładniejsze obstawianie i nierezygnowanie z dolnej technicznie precyzyjniejszej gry, przy nieco większym nacisku na strzelaniu chociażby zdaleka na bramkę, musiałoby zachować zasłużoną cechę gry równorzędnej, a nie defenzywnej, która była ryzykowną. Tłumaczy ją tylko walka punktowa.

Jeszcze nadmienićby należało, że jest rzeczą konieczną wyszkolenie i obsadzenie skrzydeł bardziej zorjentowanymi zawodnikami. Skrzydłowy musi grać dla swej linji, nie wolno mu bezwzględnie grać egoistycznie, na jego centry czeka cała reszta ataku. Może Lieberman byłby na łączniku pożyteczniejszy. Największym talentem, najbardziej stylowym graczem w Makkabi, okazuje się Hauptman. Opieka nad nim winna być nietylko troską samego klubu, ale nawet władz okręgowych piłkarskich. Tu istnieje możliwość wychowania nowej nadziei i gwiazdy piłkarskiej Krakowa. Byle tylko był nadal skromny i niezarozumiały, a oddał się piłkarstwu z umiłowaniem, powinna z niego być kiedyś pociecha.

Sędziował bardzo objektywnie i sprawiedliwie p. Kerz. *(hl).*

Mistrzostwa pingpongowe Związku Makkabi

Przy udziale zawodników klubów Makkabi (Sosnowiec), Makkabi (Białystok). Makkabi (Łódź), Samson (Tarnów) i Makkabi (Kraków) rozpoczęły się onegdaj w Krakowie w sali Żyd. Domu Akademickiego zawody tenisa stołowego (ping-pongowe) o mistrzostwo Związku Makkabi w Polsce. Zawodnicy zostali podzieleni na dwie grupy, przyczem najlepsi zostali rozstawieni, a mianowicie *Klein (Tarnów), Pemper (Kraków), Pukiet (Sosnowiec), Seideman i Weinberg (Łódź)*, oraz *Ohrenstein (Kraków)*. Pierwszej grupie przodują Klein, Pemper i Seideman, zaś pozostali prowadzą II grupę. Dotychczas rozgrywano zawody indywidualne, które zakończone zostaną dopiero późno w nocy w poniedziałek. Wyniki pierwszego dnia (niedzieli) przedstawiają się następująco:

Kantor — Koplowicz 2:1, Klein — Seideman 2:0, Weinberg — Wigocki 2:0, Ohrenstein — Puket 0:2, Nawarski — Daffner 2:0, Ohrenstein — Wigocki 2:0, Pemper — Wedebaum 2:0, Puket — Weinberg 2:0, Goldschmied — Nawarski 2:1, Klein — Kantor 2:1, Nawarski — Wedebaum 2:0, Koplowicz — Pemper 2:1, Wigocki — Goldschmied 2:1, Nawarski — Koplowicz 2:0, Kantor — Seidenbaum 2:1, Ohrenstein — Weinberg 2:0, Pemper — Daffner 2:0, Klein — Nawarski 2:0, Puket — Goldschmiedt 2:0, Kantor — Daffner 2:1, Pemper — Seidenbaum 2:1, Klein — Koplowicz 2:0, Puket — Wigocki 2:0.

Zawodnik, który przegrał 4 partje w swej grupie, został z dalszej gry wyeliminowany. Po dwóch zawodników z każdej grupy rozegra ze sobą finał systemem punktowym. Największe szanse na zdobycie pierwszego miejsca posiadają Klein, Pemper, Nawarski w I grupie, zaś w II grupie Ohrenstein i Puker.

Walki finałowe mistrzostw pingpongowych Związku Makkabi w Polsce przy udziale czołowych zawodników Polski z Tarnowa, Łodzi, Sosnowca, Krakowa, odbędą się w dniu dzisiejszym w sali Żyd. Domu Akademickiego.

SEKCJA WIOŚLARSKA ŻKS. „MAKKABI" KRAKÓW komunikuje, że przyjmuje wpisy i udziela informacyj w lokalu klubowym, Kraków, Jagiellońska 10, codziennie od godz. 20—21-ej z wyjątkiem piątków. Wszyscy dotychczasowi członkowie sekcji obowiązani są zarejestrować się.

PIERWSZE SUKCESY NASZYCH TENISISTÓW W GRECJI.

Ateny, (PAT). W Atenach rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem polskich rakiet. Przez pierwsze dwa dni Polacy uzyskali szereg sukcesów, przechodząc do dalszych rozgrywek. Jedynie Spychała odpadł w drugiej turze po porażce z mistrzem Grecji Staliosem. Wyniki pierwszych dwóch dni przedstawiają się następująco:

Hebda pokonał Gdeckera 6:0, 6:1, a następnie wygrał z Tsichladisem 6:1, 6:1. Tłoczyński odniósł zwycięstwo nad Zachosem 6:0, 6:3. Spychała zwyciężył Estradidesa 7:5, 6:2, ale przegrał ze Staliosem 3:6, 3:6. Jędrzejowska walczyła z greczynką Behar, bijąc ją łatwo 6:1, 6:1.

MIĘDZYNARODOWY KOBIECY TURNIEJ HOKEJOWY W BERLINIE

Berlin PAT. W Berlinie rozpoczął się ciekawy międzynarodowy kobiecy turniej hokejowy. Pierwszego dnia uzyskano wyniki następujące: Niemcy pokonały Hiszpanję 11:2 (11:1), Holandja wygrała z Węgrami 6:0 (3:0).

Danja wreszcie zwyciężyła Austrję 4:0 (2:0).

ANGIELSCY PIŁKARZE PRZEGRYWAJĄ W HAMBURGU

Hamburg, PAT. Rozegrany w Hamburgu wobec 8000 widzów mecz piłkarski pomiędzy amatorską drużyną angielską Corinthians a Hamburger Sportverein przyniósł zwycięstwo drużynie niemieckiej 2:1 (1:0).

BOKSERSCY MISTRZOWIE AUSTRJI

Mistrzostwo bokserskie Austrji zdobyli w kolejności wag: Schlaenger, Mattae, Jaro, Swatosek, Hablik, Horak, Zehetmayer, Lutz. (PAT)

STRAJK PIŁKARZY F. C. ANTWERP. — PRZECIWNIKÓW WISŁY

Bruksela PAT. W Antwerpji wybuchł zatarg wśród klubów, organizujących międzynarodowy turniej piłki nożnej, w którym bierze udział również Wisła krakowska. Gracze klubu sportowego Antwerp F. C., którzy mieli grać przeciw Wiśle w pierwszym dniu święta wielkanocy, odmówili stawienia się na boisku. Organizatorzy tego turnieju, nie mogąc go już odwołać ze względu na to, że trzy drużyny zagraniczne, które biorą udział w turnieju, a mianowicie: budapeszteński F. T. C., Wisła i Reprezentacja junjorów Paryża, byli już na miejscu, postanowili na miejsce Antwerpu wystawić kombinowaną reprezentację miasta Antwerpji. Reprezentacja ta walczyła z Wisłą w niedzielę. Jednocześnie postanowiono, że Wisła bez względu na wynik meczu eliminacyjnego wejdzie do finału, gdzie spotka się ze zwycięscą meczu Beerschot — F. T. C. Budapeszt.

KRAKOWSKA WISŁA REMISUJE Z REPREZENTACJĄ ANTWERPJI

Bruksela, PAT. Rozegrany w Antwerpji w ramach międzynarodowego turnieju piłkarskiego mecz pomiędzy krakowską Wisłą a reprezentacją Antwerpji zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Polacy, dla których bramkę zdobył Łyko, walczyli bardzo ambitnie kwalifikując się do finału w turnieju.

Wisła krakowska przegrała w Antwerpji z budapeszteńskim FTC 0:3 (0:1), zajmując w klasyfikacji turnieju drugie miejsce za FTC, a przed Beerschot i Reprez. Antwerpji.

CSIK BIJE ZNOWU REKORD PŁYWACKI EUROPY.

Budapeszt (PAT). Na zawodach pływackich w Budapeszcie Csik ustalił nowy rekord Europy na 100 m. stylem dowolnym, uzyskując czas 2:13,4, bijąc rekord węgierski.

MECZE RUCHU W NIEMCZECH.

Drużyna ligowa Ruchu z Wielkich Hajduk rozegrała w ubiegły piątek zawody piłkarskie ze *Sportfreunde w Lipsku* z wynikiem 2:2 (0:1). Niemcy prowadzili już 2:0, atoli Ruch, mimo utraty ciężko kontuzjowanego bramkarza Tatusia (złamane żebra), we wspaniałym finiszu wyrównał.

W niedzielę rozegrał Ruch mecz w Dreźnie z *Dresdner FC*, wygrywając 1:0. Krążą pogłoski, że bramkarz Tatuś zmarł naskutek kontuzji w szpitalu.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KRAKOWSKIEJ A KLASY.

Poza meczem *Makkabi — Cracovia* 0:0 (o którem piszemy na innem miejscu) odbyły się jeszcze w dniu wczorajszym następujące zawody piłkarskie o mistrzostwo A kl. w Krakowie.

Legja — Grzegórzecki 3:3 (0:3), sensacyjny wynik remisowy, korzystny wielce dla Legji, która mimo gry na boisku Grzegórzeckiego i prowadzenia tegoż do pauzy 0:3, zdołała w II połowie wyrównać dzięki wspaniałej grze.

Podgórze — Nadwiślan 4:1 (2:0).
Zwierzyniecki — Wawel 1:1 (0:0).
Fablok (Chrzanów) — Krowodrza 1:0 (1:0).
Korona — Wisła rez. 1:0 (0:0).
Unja — Garbarnia rez. 2:0 (1:0).

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KLASY B. KRAKOWA.

Siła — Sparta 4:3 (2:2).
Hakadur — Jutrzenka 1:1 (0:0).

LEGJA WARSZAWSKA PRZEGRYWA Z KOMB. POLONIA — WARSZAWIANKĄ

Na boisku Warszawianki rozegrany został jedyny poważniejszy w czasie świąt mecz piłkarski pomiędzy Legją a kombinowaną drużyną Warszawianki i Polonji. Legja, która wystąpiła w osłabionym składzie, poniosła porażkę w stosunku 1:2 (1:1).

Warta poznańska zwyciężyła Holstein z Kiel 3:2 w Poznaniu. Do Pauzy 2:1.

Warta poznańska przegrała w poniedziałek mecz piłkarski z drużyną Blau-Weiss z Berlina w stosunku 0:1 (0:1).

Ruch z Hajduk zwyciężył także w trzecim meczu w Lopsku z *Fortuną* w stosunku 3:1 (1:1).

Ostrovia poznańska rozegrała w Warszawie mecz towarzyski piłkarski z Czarnymi, wygrywając 1:0, oraz z Gwiazdą 4:0.

Turniej piłkarski we Lwowie drużyn ligi okręgowej dał następujące wyniki: Hasmonaea — RKS 2:1, Lechja — Czarni 1:0.

Także ŁKS w Łodzi wygrał zawody piłkarskie z drużyną niemiecką Holstein z Kiel w stos. 1:0.

Bieg naprzełaj w Warszawie na 4000 mtr. wygrał Lisowski (Skra) w czasie 14,08 min., w biegu pań na 1500 mtr. zwyciężyła Melchjorówna (niestow.) w czasie 6,32 min.

Bieg naprzełaj Sokoła w Poznaniu wygrał Rogalski (KSM) w czasie 14,25.8 min. na 4000 mtr. 2) Wierkicwicz, 3) Jakubowski, zeszłoroczny zwycięzca. Sensacją było odpadnięcie Grygołowicza.

Rumun Aurel Toma pokonał w Paryżu bokserskiego mistrza świata wagi muszej europejskiej unji bokserskiej Francuza Valentina Angelmana niespodziewanie po dziesięciorundowej walce.

Hinduscy hokeiści przegrali we Wiesbadenie z tamtejszym THC 1:5 w swem pierwszym występie, zmęczeni daleką podróżą.

Pogoń lwowska rozegrała w czasie świąt dwa mecze z wiedeńskim *Wackerem*, zakończone w pierwszym dniu 0:2 dla Wackeru, w drugim zaś zwyciężając 3:2.

Wawel krakowski przegrał w niedzielę w Katowicach w meczu z tamtejszą Pogonią 2:3.

Łódzka Makkabi gościła w czasie świąt w Warszawie, gdzie rozegrała dwa mecze, z *Gwiazdą* przegrywając 1:3, zaś z *Makkabi warszawską* 2:4.

Sekcja Narciarska ŻKS Makkabi Kraków urządza w dniach 18 i 19 bm. wycieczkę w Tatry. Zgłoszenia tylko do środy włącznie w lokalu klubowym ul. Jagiellońska 10.

Od Administracji



Przypominamy

o odnowieniu prenumeraty na miesiąc kwiecień i o odwrotnem uregulowaniu prenumeraty zaległej, a to celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

—o§o—

KRONIKA TARNOWSKA

Z DZIAŁALNOŚCI LOPP. W TARNOWIE. Zarząd Powiatowego Obwodu LOPP. w Tarnowie, pod przewodnictwem p. starosty M. Lissowskiego rozwija ostatnio bardzo intensywną działalnosć zakładając coraz nowe koła a ostatnio przeprowadzoua jest szeroka akcja uświadamiania społeczeństwa przez wyświetlanie odpowiednich filmów z dziedziny obrony przeciwgazowej, oraz przez akcję wyszkoleniową przyczem w marcu br. przeprowadził Obwód pod kierunkiem instruktora rejonowego OPLG. p. Kozdronia Bronisława szereg ćwiczeń z akcji odkażania.

UKARANIE WÓJTA ZA PRZYWŁASZCZENIE PIENIĘDZY PODATKOWYCH. Onegdaj odbyła się przed Sądem Okręgowym w Tarnowie rozprawa karna przeciw Stanisławowi Florkowi b. wójtowi gminy Gromnik oskarżonemu o to, że w czasie od roku 1933 i 1934 przywłaszczył sobie 195 zł. 76 gr. pobranych od podatników opłat gruntowych oraz 168 zł. 45 gr. za wpływy z opłat drogowych. Po przeprowadzeniu rozprawy oskarżony skazany został na karę więzienia przez 6 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata.

SESJA WÓJTÓW POWIATU TARNOWSKIEGO. W sali Rady Powiatowej odbyła się onegdaj sesja wójtów i sekretarzy gmin powiatu tarnowskiego pod przewodnictwem wicestarosty p. mgra. Choczyńskiego. Na sesji wygłoszono referaty z różnych dziedzin spraw samorządu terytorjalnego.

SKAZANIE POMYSŁOWEGO OSZUSTA. Swojego czasu donieśliśmy już o oszustwie dokonanem przez niejakiego Rogowskiego, który oferował lwowskiemu przemysłowcowi udzielenie pożyczki w kwocie 50.000 zł. i sprowadził go do Tarnowa, gdzie oświadczył mu, że pieniądze ma ukryte w puszkach blaszanych w okolicy Tarnowa i na wydobycie tych puszek zażądał 200 zł. które mu też zastępca lwowskiego przemysłowca wypłacił. Po pewnym czasie oszust Rogowski przybył do biura firmy we Lwowie i wyłudził jeszcze 130 zł. a potem wyszedł pod jakimś pozorem z biura pozostawiając przywiezione puszki, i ulotnił się. Po otwarciu tych puszek znaleziono w nich zamiast pieniędzy — piasek. Rogowski odpowiadał onegdaj za powyższy czyn przed Sądem grodzkim w Tarnowie i skazany został na 1 rok więzienia.

ŚMIERĆ NA TORZE KOLEJOWYM. Na t. zw. ślepym torze na stacji Tarnów II. bawiący się tam 6-cio letni Marjan Wojciechowski nie zauważył że podczas szybowania wagonów jeden z nich odrzucony został w kierunku ślepego toru i bufory wozu zgniotły chłopca, który przyparty do zderzaków barykady poniósł śmierć.

NAPAD RABUNKOWY. W Zbylitowskiej Górze koło Tarnowa wpadli w nocy na czwartek dnia 9 bm. zamaskowani bandyci uzbrojeni w rewolwery do mieszkania gospodarza Jana Radziszewskiego a po związaniu sznurami znajdujących się w mieszkaniu 5 osób zabrali gotówkę 620 zł. i różne rzeczy. Za bandytami policja zarządziła pościg.

Z KINA APOLLO. Kino Apollo wyswietla obecnie pierwszorzędny film pt. „Pokusa“ z Marleną Dietrich w głównej roli.

KRONIKA RZESZOWSKA

AKADEMICY — PRZY PRACY ANTYŻYDOWSKIEJ. Onegdajszej nocy w kilku żydowskich sklepach wybito szyby wystawowe, zdjęto kilka szyldów żydowskim lekarzom i drukarni. Wszczęło natychmiast energiczne dochodzenia, w toku których aresztowano i osadzono w więzieniu akademika. Szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy z uwagi na dobro śledztwa, świadczą jednak w każdym razie o tem, że akademicy podczas świąt rozpoczęli na tutejszym terenie pracę. „kulturalną“.

POMOC MATERJALNA DLA OFIAR W PRZYTYKU. Z inicjatywy tut. org. sjońskiej odbyło się onegdaj zebranie obywatelskie, na którem omówiono sposób przeprowadzenia akcji pomocy na rzecz ofiar w Przytyku. Postanowiono przeprowadzić akcję pieniężną, która się już toczy, a obywatele żydowscy chętnie składają ofiary pieniężne celem ulżenia doli nieszczęśliwych ofiar. Na temże zebraniu wybrano komitet, złożony z wszystkich sfer tutejszego społeczeństwa, który ukonstytuował się w następujący sposób: pp. Schönfeld — przewodniczący, Halberstamm, Herz i Kislowitz — wiceprzewodniczący, A. Blasbalg i Trink — sekretarze, dr. Wang i S. Silber — skarbnicy.

PRZED WPROWADZENIEM KANALIZACJI W RZESZOWIE. Onegdaj tut. Zarząd Miejski otrzymał zawiadomienie, że Fundusz Pracy przyznał dla miasta pożyczkę w kwocie 90.000 zł. na budowę kanalizacji w Rzeszowie, wobec czego natychmiast po świętach wielkanocnych roboty kanalizacyjne zostaną przeprowadzone.

ZA KRADZIEŻ ŚWINI — 4 LATA WIĘZIENIA. W nocy z 16 na 18 stycznia br. dokonano kradzieży świni na szkodę Michała Pelca z Krzemienicy. W toku dochadzeń ustalono, że sprawcami tej kradzieży są Józef Pelc Stefan Leśko z Załęża ad Rzeszów, którzy onegdaj zasiedli na ławie oskarżonych. Po przeprowadzonej rozprawie tut. sąd okręgowy zasądził Welca na 4 lata więzienia a Leśka na 1 rok więzienia orzekając utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na 5 lat.

ZABÓJSTWO CZELADNIKA PIEKARSKIEGO PRZEZ TERMINATORA. Onegdajszej nocy terminator piekarski Jan Puc z Głogowa zadał z zemsty śpiącemu czeladnikowi 50-letniemu Janowi Hesowi cięcie ostrzem siekiery, kładąc go trupem na miejscu. Sprawca oddał się sam w ręce policji i został osadzony w tut. więzieniu. Denat osierocił żonę i kilkoro dzieci.

UZNANY ZA ZMARŁEGO WRACA PO 20 LATACH DO DOMU. Niejaki Mateusz Kubis wkrótce po zawarciu małżeństwa w lipcu 1914 roku wstąpił do służby wojskowej, a w 1915 roku zaginął, wszelkie zaś starania nie dały żadnego rezultatu. Wobec tego żona zaginionego wszczęła postępowanie w tut. sądzie okręgowym o uznanie męża za zmarłego, co też sąd uczynił po przeprowadzeniu przepisanych dochodzeń. Żona zaginionego a następnie za zmarłego uznanego Mateusza Kubisa wyszła ponownie zamąż za Michała Rzemyka, a z tego małżeństwa urodziło się dziecko, liczące obecnie 10 lat. Niespodzianie w ub. roku wrócił do domu zaginiony i za zmarłego uznany Mateusz Kubis i swojej żonie grozi ciągle zabiciem. Wobec tego Kubisowa wniosła przeciw pierwszemu mężowi pozew o separację małżeństwa od stołu i łoża a obecnie toczy się proces i niewątpliwie niezależnie od tego procesu nastąpi unieważnienie drugiego małżeństwa.

NOWY PODPROKURATOR. Na miejsce wiceprokuratora dra Franciszka Kuca zamianowanego notarjuszem, został przeniesiony dotychczasowy sędzia grodzki w Tarnowie mgr. Zdzisław Partyka, zamianowany podprokuratorem tut. sądu okręgowego, który objął już urzędowanie.

Z OKAZJI 100-LECIA URODZIN MENDELE MOCHER SFARIM odbędzie się wieczór literacki w sobotę 18 bm. o godz. 9 wieczór w sali Domu Ludowego im. A. Tannenbauma z udziałem pp. dra Anzelma Kleinmana, Nachuma Sternheima, M. Fröhlicha oraz tutejszych artystów — amatorów.

ZE STOW. ŻYD. AKAD. „MAKABEA“ We wtorek 14 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu własnym (Rynek 24) Walne Zebranie stow. Żyd. Akad. „Makabea“ a na porządku dziennym znajdują się: sprawozdanie ustępującego wydziału, dyskusja nad sprawozdaniem oraz wybory nowych władz stowarzyszenia



Stolarskie narzędzia stalowo-żelazne

marki

„TYTAN REKORD“

jak maszyny gierungowe, śrubokleszcze, heble syst. ameryk. cykliny, śruby do pras i ławek stolarskich poleca WYTWÓRNIA

S. Zughafta, Kraków, Groble 17

Telefon 176.77

— — Katalogi bezpłatnie. — —

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

ZDOLNA ekspedjentka, młoda z branży kosmetycznej poszukiwana Zgłoszenia Tow. Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Florjańska 25 pod „Uczciwa“. 8539kr

PRZYJMĘ chłopca za jęcie sklepowe — WYNAGRODZENIEM. — Zgłoszenia: Krakowska 13/7.

Posad poszukuję

EKSPENDJENT branży bławatnej obeznany w materjałach męskich i płótnach poszukuje posady. Zgłoszenia „Bławatny“ N. Dziennik“. 5390g

BIEGŁA maszynistka polsko - niemiecka obeznana z wszelkiemi czynnościami biurowemi poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Zgłoszenia Kraków, poste-restante MINERWA.

ŁODZIANIN, kawaler, pracował przez szereg lat jako kierownik fabryki mebli jak również jako sprzedawca w składzie gotowych mebli poszukuje odpowiedniego stanowiska. Może być w składzie fornierów lub drzewa. Pierwszorzędna siła. Na żądanie referencje. Łaskawe oferty sub: „Energiczny Łodzianin“. N. Dz. 5577g

SIOSTRY PIELĘGNIARKI, kwalifikowane, Kraków, Józefińska 29. Tel. 120-44 8103kr

BIELIZNA — szycie baftowanie według najnowszych żurnali, Miodowa 20/7. 5550g

Reklama dźwignią handlu

PRZETARGI

Wydział Wojewódzki Krakowski ogłasza *przetarg na wykonanie zewnętrznej wyprawy murów oraz na osadzenie okien* w budującym się gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Formularze na przedmiar robót oraz warunki szczegółowe robót nabywać można w godzinach urzędowych w Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Basztowej L. 22 w Krakowie, w pokoju Nr. 41 za poprzedniem złożeniem w Kasie Skarbowej należytości 4 zł. i okazaniem pokwitowania Kasy.

Oferty na przepisanych formularzach należy składać we wymienionym wyżej pokoju Urzędu Wojewódzkiego do godziny 11-tej w dniu 30 kwietnia 1936 r. Otwarcie ofert nastąpi tegosamego dnia o godzinie 12-tej.

Przetargi publiczne

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 83 8. IV. 1936 przetarg publiczny na sprzedaż makulatury różnych starych materjałów i maszyn do pisania z terminem składania ofert do dnia 1 maja 1936 r. Szczegółowe warunki otrzymać można w Wydziale Zasobów po uprzedniem wpłaceniu w Kasie Dyrekcyjnej 2.— zł. za formularze, lub pocztą, po nadesłaniu powyższej kwoty, z terminem składania ofert do dnia 1 maja 1936 r. 8540kr

Za Dyrektora Kolei Państwowych
INŻ. ZWOLIŃSKI
Naczelnik Służby Mechanicznej.

Urząd Wojewódzki Wydział Dróg Wodnych w Krakowie zawiadamia, że termin składania ofert *na dostawę i zmontowanie 5 sztuk zasuw dla przelewów burzowych* Państw. Zakładu Wodno - Elektrycznego na Sole w Porąbce — przedłuża się do dnia 30 kwietnia 1936 r. godz. 12-tej w południe, otwarcie ofert nastąpi o godz. 12.30.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. VI we Lwowie ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) wykonanie instal. wodociąg.-kanaliz. w koszarach na Przedgórzu w Gródku Jag. na dzień 18 bm. godz. 10.

2) na instalację oświetlenia elektr. ujeżdżalni w Żółkwi na dzień 21 bm. godz. 10.

3) instalację wod.-kanaliz. w bud. przy pl. Trynitarskim w Stanisławowie na dzień 21 bm. godz. 11.

4) remont w koszarach przy ul. Iwaszkiewicza (Wulka) we Lwowie na dzień 23 bm. godz. 10-ta.

5) remont bud. przy ul. Drohobyckiej w Stryju na dzień 23 bm. godz. 11-ta.

6) instal. oświetlenia elektr. w koszarach przy ul. Legjonów w Stanisławowie na dzień 25 bm. godz. 10-ta.

7) remont bud. w koszarach przy ul. Gołuchowskiego w Stanisławowie na dzień 25 bm. godz. 11-ta.

8) roboty ciesielskie w kompl. zabudowań na Kleparowie we Lwowie na dzień 28 bm. godz. 10-ta.

9) odwodnienie budynku jak pod 8) na dzień 28 bm. godz. 10.30.

10) remont studni jak pod 8) na dzień 28 bm. godz. 11.

11) instal. oświetlenia elektr. koszar im. Traugutta w Stanisławowie na dzień 30 bm. godz. 10-ta.

12) instal. oświetlenia elektr. bud. przy ul. Skolskiej w Stryju na dzień 30 bm. godz 11.

Bliższych informacyj udziela Okr. Urząd Budownictwa Nr. VI. we Lwowie, ul. Wałowa 16, III p. gdzie też można przejrzeć plany, warunki ogólne i szczegółowe.

Urząd Wojewódzki Krakowski zwraca uwagę na ogłoszenie przetargowe, umieszczone na tablicy ogłoszeń Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego, ul. Basztowa L. 22, Zarządu Miejskiego w Krakowie i numerze Dziennika Wojewódzkiego z dnia 15 kwietnia br., a dotyczące wykonania robót:

1) terazzowych, 2) parkieciarskich, 3) malarsko - pokostniczych, 4) różnych przy nadbudowie III p. na gmachu państw. przy ul. Basztowej L. 22 w Krakowie.

Państwowa Wytwórnia Prochu Oddział w Niedomicach zawiadamia, iż został ogłoszony przetarg na budowę objektów fabrycznych w Niedomicach. Termin składania ofert upływa dnia 27 kwietnia 1936 r. o godz. 12-tej.

Lokale

LEKARZ poszukuje 2 pokoi w cetrum (Rynek, Florjańska itp.) Zgłoszenia tel. 117-65 od 3—4. 5601g

U DOKTORA med. poszukuję pokoju. — Zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Dentystka“. 5600g

ŁADNY lokal sklepowy plac Dominikański. Wiadomość Dietla 73/2. 5599g

POKÓJ frontowy — komfort, osobne wejście — do wynajęcia. Bonerowska 2/4. 8451kr

POSZUKUJĘ panienki na mieszkanie z utrzymaniem lub bez od zaraz. Wolnica 13 I p. m. 16.

Interesy handlowe

DOBRZE zaprowadzony pensjonat letni poszukuje kapitału do 2.000 złotych dobre oprocentowanie ewentualnie pobyt z utrzymaniem. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Drowa A. G.“ 8538kr

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13, tel. 134-88. 5598g

Sprzedaż

MASZYNY do pisania biurowe walizkowe ogromny wybór. Max Löwenstein Kraków, Zwierzyniecka 11 — Tel. 162-50. 8418kr

„D U C O“ lakiery „FARBOBLASK“, Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN“, Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

ALBUMÓW najtańsza wytwórnia, oraz wyrobów ZAKOPIAŃSKICH W. WOLFGANG KRAKÓW — STAROWIŚLNA 52. Telefon 163-88. 8454kr

ZAKŁAD techn.-dentystyczny H. SPANDORF, b. zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy — STAROWIŚLNA 17. Tel. 137-72. NOWOCZESNA TECHNIKA Ceny przystępne. Dogodne warunki spłaty. Dla niezamożnych w poniedziałki od 9—10

BEZPŁATNIE fachowych porad udziela kosmetyczka w perfumerji „UNIKAT“, — STAROWIŚLNA 17. tel. 182-39. Skład zaopatrzony jest w najnowsze zdobycze z dziedziny kosmetyki. Posiadamy również wody mineralne wyroby gumowe chemikalja, artykuły gospodarcze itp. CENY NISKIE. 8328kr

SMACZNE obiady po zniżonej cenie Dietla 111, m. 7. 3787g

Matrymonjalne

ZAMOŻNEGO, szlachetnego pana (także zagranica) pozna 21-*letnia*, ładna, inteligentna w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia poste restante „Wiosna“. 5597g

Na kolonję wakacyjną

15 minut od Rabki wynajmę *bardzo korzystnie* willę o *10 dużych pokojach słonecznych* na parterze *z kompletnem urządzeniem*, olbrzymią kuchnią, dużą werandą, (może pomieścić 40 osób) specjalny pokój-umywalnia, studzienka w przedpokoju, 2-morgowa polana na gry i zabawy, duży ogród kwiatowy, garaż, położenie doskonałe, blisko rzeki i lasów, stacja kolejowa na miejscu. Zgłoszenia pod „Wszelkie Wygody“ do Adm. Nowego Dziennika. 8348kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codzienie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.